

TEKSTY ŹRÓDŁOWE

ANNA GLIMOS-NADGÓRSKA

Źródła do dziejów żydowskiego szkolnictwa początkowego w Będzinie

Wprowadzenie

Prowadząc badania nad dziejami będzińskiego szkolnictwa, autorka dotarła do nieznanych i niewykorzystanych dotąd źródeł, zgromadzonych w Archiwum Państwowym w Łodzi, w Zespole Dyrekcji Szkolnej Łódzkiej, dotyczących początkowego okresu (1872—1881) funkcjonowania w Będzinie żydowskiej szkoły elementarnej. Prezentują one postawy i działania podejmowane przez petentów, czyli poszczególne osoby bądź większe grupy społeczności żydowskiej, które w różnych sprawach zwracały się do władz szkolnych. W zespole tym nie umieszczono natomiast urzędowych odpowiedzi, dlatego też nie znalazły się one w niniejszym opracowaniu.

Zachowane źródła to dokumenty pisane w języku rosyjskim, adresowane głównie do władz szkolnych Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej. Przedstawiają one problemy, z jakimi borykali się ówcześni mieszkańcy Będzina wyznania mojżeszowego w czasie starań o utworzenie szkoły, po jej założeniu i w pierwszej dekadzie jej funkcjonowania. Dokumentują one m.in. różne postawy i działania tej części ówczesnej — wyraźnie zróżnicowanej ze względu na zajmowaną pozycję społeczną — mniejszości żydowskiej Będzina. Ukazują wzajemne urazy jej członków, możliwości podejmowania przez nich istotnych decyzji oraz rozwiązywania różnych kwestii, jak i sposoby zwracania się do władz szkolnych (charakterystyczne zwroty, miejsce umieszczania nazwy odbiorcy i nadawcy pism oraz różne określenia czasu ich wysyłania).

Zgodnie z postanowieniami władz rosyjskich szkoły początkowe, nazywane też elementarnymi, jako placówki najniższego szczebla finansowane były ze składek społeczności wiejskiej lub miejskiej, które tworzyły tzw. towarzystwa szkolne, oraz z funduszy poszczególnych gmin (w zależności od ich zamożności)¹.

W Będzinie do początku lat 70. XIX wieku dzieci wyznania rzymskokatolickiego i mojżeszowego uczęszczały do jednej szkoły: męskiej lub żeńskiej². W każdej z nich uczył jeden nauczyciel. Mieszkańcy obciążani byli coroczną składką szkolną, ustaloną według stopnia ich zamożności. Fundusze niezbędne do funkcjonowania szkoły męskiej zestawiano od początku lat 20. XIX wieku w tzw. etacie szkoły, sporządzanym zazwyczaj raz na trzy lata i zatwierdzanym przez władze szkolne w Warszawie, a następnie w Łodzi³. Nominację na nauczyciela szkoły elementarnej, nazywaną „instalacją na posadzie nauczycielskiej”, nadawała kandydatom także ta władza, ale pierwszy wniosek w tej sprawie kierowały do niej tzw. dozory szkolne, czuwające bezpośrednio nad działalnością powierzonych im placówek. W skład dozoru bóżnicy szkoły żydowskiej wchodził przedstawiciel gminy wyznaniowej żydowskiej z rabinem na czele⁴.

¹ Władze rosyjskie organizując w 1816 i 1818 roku tego rodzaju szkolnictwo na ziemiach należących wcześniej do Prus, oparły się na zarządzeniach wprowadzonych przez nie w końcu XVIII i na początku XIX wieku oraz na postanowieniach z czasów Księstwa Warszawskiego, a w 1864 roku ponownie je potwierdziły. System organizacji towarzystw szkolnych i wynikający z niego specyficzny sposób finansowania szkolnictwa omawianego rodzaju, z niewielkimi modyfikacjami, obowiązywał na tym terenie aż do 1917 roku i w nim m.in. należy dostrzegać przyczynę bardzo niskiego poziomu oświaty elementarnej na ziemiach polskich wchodzących od 1815 roku w skład monarchii Romanowych. Por. m.in.: D. Łukasiewicz: *Szkolnictwo w Prusach Południowych (1793—1806) w okresie reform oświeceniowych*. Poznań—Warszawa 2004, s. 62—65, 274—275; A. Winiarz: *Szkolnictwo z czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego 1807—1831*. Lublin 2002, s. 64—65; K. Poznański: *Osiągnięcia polskich reform szkolnych w XIX wieku*. „Kwartalnik Pedagogiczny” 1995, nr 3, s. 167—168.

² Na skutek sprzeciwu mieszkańców Będzina elementarną szkołę żeńską (nazywaną po 1874 roku szkołą chrześcijańską) otwarto w Będzinie dopiero w 1851 roku. Por.: A. Glimos-Nadgórska: *Szkolnictwo w czasie zaborów (1795—1914)*. W: *Będzin 1358—2008*. T. 3. Red. A. Glimos-Nadgórska. Będzin 2008, s. 244.

³ W 1824 roku jej etat wynosił 930 złp i 15 gr z czego 844 złp pochodziło ze składki mieszkańców miasta i okolicznych wsi, które włączono po 1815 roku do będzińskiego towarzystwa szkolnego. Por. Archiwum Państwowe Łódź [dalej: APL], zespół: Dyrekcja Szkolna Łódzka [dalej: DSL], sygn. 410, k. 87, 90—91, 96, 142.

⁴ Rola i zadania tego rodzaju organów, tj. dozorów szkolnych w szkołach chrześcijańskich, zmieniały się m.in. dlatego, że władze rosyjskie, zwłaszcza po 1864 roku, ograniczyły udział Kościoła w życiu szkolnictwa elementarnego. W skład dozoru szkoły będzińskiej po 1815 roku wchodził: proboszcz, burmistrz i dwóch radnych. Por.: A. Winiarz: *Geneza i organizacja dozorów szkolnych w Księstwie Warszawskim (1807—1815)*. „Kwartalnik Pedagogiczny” 1995, nr 3, s. 25—230; Idem: *Szkolnictwo...*, s. 63—64, 97, 99; B. Pieśniarski: *Powstanie i rola dozorów szkolnych w departamencie bydgoskim w czasach Księstwa War-*

Zgodnie z obowiązującymi po 1864 roku przepisami, w szkołach elementarnych, nazywanych szkołami 1-klasowymi (były to placówki realizujące zakres nauczania najniższego szczebla), różną grupę dzieci (50—200) zgromadzonych w 2—4 oddziałach przez 4 lata 7 przedmiotów uczył jeden nauczyciel, posiadający określone przez władze uprawnienia do nauczania w tego typu szkołach⁵.

W tym świetle sytuacja, jaka zdarzyła się w nowo powstałej żydowskiej szkole w Będzinie, była nietypowa: w niewielkiej placówce finansowanej wyłącznie z funduszy mieszkańców miasta wyznania mojżeszowego uczyło dwóch nauczycieli⁶. Na zatrudnienie drugiej osoby mieszkańcy sami się zgodzili⁷, władze zatwierdziły więc jej etat z pensją dla dwóch nauczycieli. Jednak zwiększony w ten sposób wydatek na szkołę musieli oni pokryć z własnych wyższych składek. Dla określenia właściwej pozycji obu nauczycieli używano nazw: „pierwszy” i „drugi” nauczyciel. Pozycja tego „pierwszego” widoczna była zwłaszcza w wyższej pensji.

Z dostępnych źródeł wiadomo, że będzińska żydowska szkoła początkowa (nazywana później żydowską szkołą męską) rozpoczęła swą samodzielną działalność w 1872 roku. Możliwość jej powstania w zasadzie zasugero-

szawskiego. „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne” 1980, z. 107, s. 31—46. Dozór bóżniczy to organ samorządu gminy żydowskiej w Królestwie Polskim powołany do życia 20 grudnia 1821 roku. Jego utworzenie motywowano koniecznością „obrony” przed samowolą i uciskiem kahałów. W jego skład wchodził początkowo rabin i trzech członków wybieranych spośród całej społeczności żydowskiej opłacającej składki na rzecz tegoż dozoru. Początkowo instytucja ta miała bardzo ograniczone kompetencje, związane głównie z zaspokajaniem potrzeb społeczności żydowskiej. Do precyzyjnego określenia kompetencji tego rodzaju dozorów nigdy nie doszło. Dlatego obszar spraw przez nie kontrolowany zależał przede wszystkim od przedsiębiorczości urzędników sprawujących w nich władzę, a finanse tych organów były poddane kontroli rosyjskich władz administracyjnych. Por. *Polski słownik judaistyczny. Dzieje — kultura — religia — ludzie*. Oprac. Z. Borzymińska, R. Żebrowski. Warszawa 2003, s. 344.

⁵ Informacje o kształceniu tego typu nauczycieli podają m.in.: J. Dutkiewicz: *Historia Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego im. marszałka J. Piłsudskiego (1768—1933)*. Łowicz 1934; E. Witkowska: *Powstanie i rozwój zakładu kształcenia nauczycieli w Łowiczu w XVIII i XIX wieku*. Łódź 1984.

⁶ W tzw. etacie szkoły będzińskiej podstawową pozycję po stronie wydatków, obok wynajmu lokali na potrzeby szkoły, stanowiła pensja dla nauczyciela. Na początku lat 70. XIX wieku wynagrodzenie nauczycieli szkół będzińskich pochłaniało ponad 40% całego dochodu. Z tej m.in. przyczyny władze szkolne nie zatwierdzały dwóch nauczycieli.

⁷ Trudno stwierdzić, dlaczego już po odejściu Goldberga prośby mieszkańców, by w ich szkole męskiej uczył tylko jeden nauczyciel, były przez władze szkolne ignorowane. Aż do połowy lat 80. XIX wieku zatwierdzały one bowiem dwóch, a nawet trzech nauczycieli. Por. APL, DSL, sygn. 1679, sygn. 480, 492, 495; sygn. 1683, k. 379, 386, 475. Tu należy dodać, że w będzińskiej szkole chrześcijańskiej w latach 1884—1890 obok nauczyciela Antoniego Starkiewicza pracował też drugi nauczyciel — Józef Jaroń, ale jako nauczyciel ponadetatowy. APL, LDS, sygn. 416, b.p., informacja nauczyciela A. Starkiewicza.

wały władze guberni w Piotrkowie Izaakowi Goldbergowi, jednemu z żydowskich nauczycieli poszukujących pracy. Uczyniły to z powodu nadchodzących do niej wzajemnych oskarżeń rodziców dzieci obu wyznań, uczących się dotychczas w jednej szkole. Co charakterystyczne, Goldberg aż 3 miesiące przekonywał swych współwyznawców o potrzebie i zasadności oddzielenia składki szkolnej starozakonnych od składki pozostałych mieszkańców i przeznaczenia jej na finansowanie wyłącznie szkoły żydowskiej. Na podstawie dostępnych źródeł należy twierdzić, że Goldberg cieszył się większym zaufaniem wśród średniozamożnych i biedniejszych Żydów, stanowiących większość wśród tej społeczności wyznaniowo-kulturowej Będzina. Ustalony i zaakceptowany przez nich etat szkoły na 1872 rok w wysokości około 540 rubli, zatwierdzony został bez ich wiedzy przez władze szkolne, ale w wysokości 888 rubli⁸. Fakt ten oraz wydarzenia, które miały miejsce zaraz po otwarciu szkoły i w latach następnych, świadczą wyraźnie o dużej polaryzacji postaw będzińskich Żydów i o tym, że mimo woli tzw. biedniejszej większości w sprawach szkolnych w zasadzie decydowała niewielka grupa zamożnych Żydów. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy takie działania tych ostatnich wynikały z rzeczywistych ich dążeń, czy były tylko wynikiem działań podejmowanych przez Henryka Blichera, albo też pozostawały zbiegiem różnych innych okoliczności. Należy dodać, że władze rosyjskie pozytywnie ustosunkowywały się do wniosków o zakładanie żydowskich szkół początkowych (świadomie nazywanych przez bogatych Żydów „placówkami świeczkami”), bo w ich powstawaniu dostrzegały określoną alternatywę dla chederów, czyli wyznaniowych szkół żydowskich, tym bardziej że większość tzw. bogatych Żydów uiszczała składkę szkolną, ale swych dzieci nie posyłała do nich na naukę, lecz do szkół prywatnych⁹. Można sądzić, że wspomniany Blicher, absolwent gimnazjum, a w 1872 roku zdymisjonowany urzędnik jednego z wydziału gminy Gornoje w Dąbrowie, przewyższając swego konkurenta (Goldberga) wykształceniem, sprytem i przebiegłością, zaimponował grupie tzw. bogatych Żydów do tego stopnia, że zdecydowali się oni zmienić decyzję podjętą przez ogół Żydów dotyczącą etatu. Zapewne tak należy ocenić podwyższenie przez nich składki o prawie 350 rubli od wcześniej ustalonej kwoty, desygnowanie na nauczyciela właśnie Blichera, a nie Goldberga, który położył istotne zasługi w powstanie szkoły, oraz wypłacanie temu pierwszemu pensji wyższej o 200 rubli od tej, którą otrzymywał wtedy burmistrz

⁸ Etat szkoły chrześcijańskiej (ustalany łącznie dla placówki męskiej i żeńskiej) wynosił wtedy około 1 tys. rubli, przy czym składka mieszkańców wynosiła około 40% tej sumy, a resztę pokrywano z dotacji miasta. Por. A. Glimos-Nadgórska: *Szkolnictwo...*, s. 253—254.

⁹ Por. W. Caban, B. Szabat: *Żydzi wobec rządowego szkolnictwa elementarnego Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego w latach 1808—1914*. W: *Kultura Żydów polskich XIX i XX wieku*. Red. M. Meducka, R. Renz. Kielce 1992, s. 220, 223.

Będzina¹⁰. Co charakterystyczne, takie decyzje bogatych Żydów, kierowane z określonym uzasadnieniem do władz szkolnych w Łodzi, były przez nie w pełni akceptowane. W zasadzie nie ingerowały one w działalność szkoły żydowskiej (na co uskarżał się autor jednego dokumentu), bo finansowana ona była wyłącznie z funduszy starozakonnych, chętnie jednak czytały wszystkie donosy, petycje, skargi czy raporty, zarówno poszczególnych nauczycieli, przedstawicieli władzy w Będzinie, jak i całej żydowskiej społeczności, by na ich podstawie móc stwierdzić, czy określona placówka funkcjonuje zgodnie z prawnymi założeniami¹¹. Sytuacja, jaka miała miejsce w Będzinie w pierwszej połowie lat 70. XIX wieku, odzwierciedla taką postawę władz szkolnych: mimo zasług, solidnej pracy i posiadania poparcia ogółu społeczności żydowskiej, na posadzie w będzińskiej szkole żydowskiej został zatwierdzony nie Goldberg — bogobojny Żyd poszukujący pracy, lecz Blicher, który knuł intrygi i kłamał, a tak postępując, potrafił wiele zdziałać, nie bacząc przy tym na pracę i zasługi innych. I chociaż nie był lubiany przez większość, nie należał bowiem do ortodoksów, to i tak cieszył się poparciem niewielkiej, ale bogatej grupy tzw. wpływowych Żydów, m.in. dlatego, że mając stosowne wykształcenie, uczył ich dzieci oraz posiadał wielkie umiejętności przekonywania innych o celowości podejmowanych przez siebie działań, nawet w sposób nieuczciwy. Był zatem człowiekiem, który potrafił prowadzić interesy. Tak zapewne należy tłumaczyć fakt, że przez cztery lata władze szkolne nie uczyniły nic, by zapobiec nieporozumieniom, do jakich dochodziło między Blicherem a Goldbergiem, które negatywnie odbijały się na jakości pracy będzińskich nauczycieli. Nie interweniowały, bo nie otrzymały od mniejszej, ale znacznie ważniejszej grupy Żydów określonego wniosku w sprawie odwołania któregoś z nich. Wyjaśnień zażądały od Blichera dopiero wtedy, gdy skarżący zarzucili mu rażące zaniedbywanie obowiązków służbowych. Brak dokumentów nie pozwala stwierdzić, dlaczego po odejściu Goldberga w będzińskiej placówce nadal pracowały dwie osoby, tj. tzw. pierwszy i drugi nauczyciel, oraz czy Blicher, utrzymujący cały czas kontakty z grupą zamożnych Żydów (m.in. poprzez udzielanie zarówno młodszym, jak i starszym ich dzieciom korepetycji oraz podjęcie pracy w chederze), wygrał walkę prowadzoną tym razem z dorównującym mu w pełni sprytem i podobnym sposobem działania innym nauczycielem o nazwisku Tarapani, jak również co zadecydowało o tym, że

¹⁰ Wspomniany tu burmistrz będziński to Iwan W. Kokosiński. On i jego bezpośredni następcy otrzymywali pensję w wysokości 600 rubli rocznie. Por. M. Nita: *Miasto powiatowe w Królestwie Polskim (1867—1914)*. W: *Będzin...*, s. 140. Por. tekst nr 3.

¹¹ Rosyjskie władze szkolne zwracały szczególną uwagę na realizację określonych założeń prawnych głównie w chederach, a zwłaszcza na potrzebę obowiązkowej w nich nauki języka rosyjskiego, udzielanej tylko przez ściśle określoną przez władze rosyjskie grupę nauczycieli. Por.: M. Pawlina-Meducka: *Kultura Żydów województwa kieleckiego (1918—1939)*. Kielce 1993, s. 32—34; A. Glimos-Nadgórska: *Szkolnictwo...*, s. 264—266.

w będzińskiej szkole początkowej Blicher przestał pracować dopiero w połowie lat 80. XIX wieku.

Dokonując tłumaczenia wskazanych źródeł na język polski, autorka starała się, by ich przekład był — w miarę możliwości — zgodny z zapisem pozostawionym przez autorów tych dokumentów w oryginale, czyli ze specyficznym słownictwem i sposobem przekazywania przez nich różnych problemów.

Teksty źródłowe

Tekst nr 1

Raport przedstawiony Naczelnikowi Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej przez będziński dozór bóżnicy w sprawie zatrudnienia Izaaka Goldberga jako tzw. drugiego nauczyciela w będzińskiej żydowskiej szkole elementarnej.

Dokument datowany: 24 stycznia 1872 roku. Na nagłówku pisma kilka nieczytelnych dopisków i nr: „385”. Podpisany przez dwie osoby: dozorcę i przedstawiciela dozoru bóżnicy. Podpisy nieczytelne.

Źródło: Archiwum Państwowe Łódź, Dyrekcja Szkolna Łódzka, sygn. 1678, k. 29.

24 stycznia 1872 roku

Jego Wysokość¹² Pan Naczelnik Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej

Raport dozorczy i dozoru bóżnicy¹³ będzińskiej żydowskiej 1-klasowej
szkoły początkowej

Zgodnie z projektem¹⁴, pomagaliśmy w otwarciu w Będzinie 1-klasowej żydowskiej szkoły początkowej z dwoma nauczycielami jednocześnie, przy czym ten pierwszy¹⁵ zatwierdzony został zaraz po otwarciu szkoły. Obecnie widzimy, że trudno będzie jednemu nauczycielowi zajmować się znacznie większą niż planowano liczbą dzieci, niczego nie umiejących, stale dopisywanych do listy uczniów i w równej mierze posyłanych do szkoły¹⁶.

¹² W oryginale: „Jego Wysokoradiju”.

¹³ Por. przypis 4.

¹⁴ Dokumentu tego nie umieszczono we wskazanym zespole.

¹⁵ Autorzy tego listu nie wymienili jego nazwiska.

¹⁶ Taka sytuacja bardzo często miała miejsce w szkolnictwie elementarnym — tak chrześcijańskim, jak i żydowskim. Niektórzy mieszkańcy miasteczek i wsi, a szczególnie Żydzi, nie dostrzegali potrzeby posyłania swych dzieci do tzw. publicznych placówek, a posta-

Dla usunięcia tego rodzaju niedogodności mieszkańcy wyrazili zgodę na wypłacanie pensji dwóm nauczycielom. Dlatego ośmielamy się pokornie prosić Waszą Wysokość o jak najszybsze zatwierdzenie na drugiego nauczyciela kandydata przedstawionego w poprzedniej prośbie¹⁷, to jest Izaaka Goldberga, którego dokumenty znajdują się w kancelarii Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej.

Z obywatelskiego obowiązku pragniemy zaznaczyć, że wyznaczenie tzw. drugiego nauczyciela wynika z tego, iż wkrótce do będzińskiej szkoły żydowskiej zapisanych będzie ponad 100 dzieci¹⁸. Uważamy, że na zakupienie środków, książek i innych przedmiotów do szkolnej biblioteki, posiadamy stosowne środki finansowe¹⁹.

Dozór i dozorca bóżnicy
[podpisy nieczytelne]

Tekst nr 2

Notatka sporządzona przez drugiego nauczyciela żydowskiej będzińskiej szkoły elementarnej Izaaka Goldberga, skierowana do Naczelnika Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej w sprawie wydarzenia, które miało miejsce w będzińskiej szkole 1 czerwca 1873 roku.

U góry z prawej strony niewielki nieczytelny dopisek. Dokument datowany: 8 czerwca 1873 roku. Na drugiej stronie, na lewym marginesie podany adresat pisma. Notatka niepodpisana.

Źródło: Archiwum Państwowe Łódź, Dyrekcja Szkolna Łódzka, sygn. 1678, k. 188—189.

nowień prawnych dotyczących obowiązku szkolnego na ziemiach polskich wchodzących w skład monarchii rosyjskiej nie było. Dlatego rodzice zapisywali zazwyczaj tylko najmłodsze dzieci do szkoły, bo te akurat były najmniej przydatne do pomocy w gospodarstwie. Dzieci starsze rozpoczynały naukę w szkole najczęściej późną jesienią, a przestawały do niej chodzić już na początku wiosny. Niewiele więc mogły w tak krótkim czasie się nauczyć. Dlatego podane tu określenie „nic nieumiejących” odzwierciedlało faktyczny stan ich wiedzy.

¹⁷ Zamieszczona ona była we wspomnianym „projekcie” złożonym w sprawie otwarcia szkoły.

¹⁸ Gdy szkoła żydowska rozpoczynała swą działalność, zapisanych było do niej niepełna 50 dzieci. Podana liczba nie uwzględnia tych, którzy winni byli do niej uczęszczać. Według społeczności żydowskiej wprowadzenie do szkoły większej liczby dzieci miało być argumentem dla zasadności zatrudnienia w niej drugiego nauczyciela.

¹⁹ Po 1864 roku władze rosyjskie zobowiązały organy prowadzące szkoły do organizowania bibliotek szkolnych i uwzględniania w budżecie szkolnym niewielkich kwot na zakup do nich książek. Zapis ten umieszczono tu więc nieprzypadkowo. Por. przypis 66.

Miasto Będzin, 8 czerwca 1873 roku
Jego Wysokość Pan Naczelnik Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej²⁰

Dokładna notatka Izaaka Goldberga, drugiego nauczyciela będzińskiej
żydowskiej szkoły początkowej

W raporcie z 3 czerwca 1873 roku napisanym do Waszej Wysokości przez Henryka Blichera²¹, pierwszego nauczyciela będzińskiej żydowskiej szkoły początkowej, napisał on o nagannym wydarzeniu, które miało miejsce wśród żydowskich fanatyków, tj. ortodoksów; o scenie, która rozegrała się 1 czerwca 1873 roku i o tym, jak pan Blicher fałszywie w tym raporcie wyraził się, stwierdzając: „myśmy go złapali i ukarali”. Poprzez użycie przez niego takiego sformułowania mogło paść podejrzenie, że i ja brałem udział w tym wydarzeniu, tj. w ukaraniu chłopca Szwajcera.

Biorąc pod rozwagę fakt, że poprzez takie błędne określenie pana Blichera, ja zostanę obwiniony za całe to zajście, ośmielam się pisać do Waszej Wysokości. Ja nie brałem udziału w tym wydarzeniu, tj. w ukaraniu syna Szwajcera, bo chłopca tego nie znałem i on nie rzucał na mnie wyzwiskami na ulicy. Ojciec chłopca Pindel Szwajcer, nie wiedział, który z nauczycieli nakazał ukarać jego syna 5 lekkimi uderzeniami rzemieniem po ubraniu. Gdy więc w czasie przerwy przyszedł do szkoły i zobaczył mnie na korytarzu, zaczął mnie obrażać używając przy tym brzydkich i niecenzurowanych słów. Gdy dowiedział się ode mnie, że to nie ja, ale pan Blicher ukarał jego syna, mnie zostawił w spokoju, ale zaczął wymyślać na Blichera. Pan Blicher bardzo rozgniewał się. Był przerażony, gdy dowiedział się o tym, a ja nie poczuwając się do winy, napisałem o tym zajściu do Naczelnika Powiatu Olkuskiego. Uczyniłem to, bo zostałem na równi z Blicherem obrażony, przez wskazanego wyżej Szwajcera. Dowody same więc wskazują na moją niewinność, a niejeden²² z Żydów nie ma do mnie pretensji z powodu ukarania chłopca.

Tekst nr 3

Informacja burmistrza miasta Będzina I.W. Kokosińskiego do Naczelnika Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej, zawierająca opis wydarzeń z dnia 1 VI 1873 roku oraz ich ocenę przedstawioną władzom przez gospodarza miasta.

Dokument datowany: 21 czerwca 1873 roku. Tekst napisany na papierze firmowym, z nadrukiem w lewym górnym rogu: „Nr 3115 M.B.D. Burmistrz miasta

²⁰ Informację, do kogo jest skierowana ta notatka, autor umieścił dopiero na końcu swej wypowiedzi, pod którą zresztą się nie podpisał.

²¹ Raportu tego wśród prezentowanych dokumentów nie umieszczono.

²² Takie określenia są charakterystyczne dla sposobu wypowiadania się osób piszących podania, miały one dokumentować poparcie określonej grupy osób.

Będzina. Dotyczy [sprawy] Nr 1253”. Poniżej na lewym marginesie widnieje nieczytelny dopisek. Na dole trzeciej strony figuruje nieczytelny podpis burmistrza. Źródło: Archiwum Państwowe Łódź, Dyrekcja Szkolna Łódzka, sygn. 1678, k. 209—211.

Burmistrz miasta Będzina

21 czerwca 1873 roku

Pan Naczelnik Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej²³

Raport

Po przedstawieniu raportu przez nauczyciela będzińskiej żydowskiej szkoły początkowej²⁴, zobowiązany jestem²⁵ do ustosunkowania się do wydarzeń w nim podanych.

Przekonałem się, że żydowska społeczność Będzina nie znosi nauczycieli: Blichera i Goldberga za to, że oni nie podtrzymują jej fanatyzmu religijnego i że nie utrzymują z nią żadnego kontaktu. Swoje dzieci — jak można sądzić — uczy ona jak należy świętować, jak zachować się wobec nauczycieli spotkanych na ulicy i jak im można ubliżyć, co zresztą miało miejsce 3 czerwca²⁶ tego roku.

W tym dniu Blicher spacerował z żoną po mieście, a syn Szwajcera zobaczywszy go, zaczął pod jego adresem wykrzykiwać obraźliwe słowa. Blicher wyprowadzony z równowagi nakazał swoim uczniom pojmać syna Szwajcera. Kiedy go przyprowadzili do szkoły, Blicher bez zastanowienia, a dla postraszenia innych świętujących chłopców, nakazał syna Szwajcera uderzyć 5 razy rzemieniem, nie zdejmując odzieży²⁷. Poznawszy taki nakaz, ojciec chłopca Pikus Szwajcer przyszedł do szkoły ze starszym synem i przed tłumnie zebraną społecznością żydowską zaczął wykrzykiwać obraźliwe słowa, w co ja szczerze wierzę.

Ze względu na takie naganne zachowanie Szwajcerów, Blicher zawiadomił Straż Ziemską²⁸, która tychże niewłaściwie zachowujących się Żydów

²³ W piśmie burmistrza określenia „Jego Wysokość” nie umieszczono.

²⁴ Burmistrz ma na uwadze raporty: Blichera z 3 czerwca oraz Goldberga z 8 czerwca, o wydarzeniach, które miały miejsce 1 czerwca 1873 roku. Por. tekst 1.

²⁵ Ze względu na to, że mieszkańcy miasta wzajemnie się oskarżając, wysłali do władz różne raporty, do sprawy tej zobowiązany był ustosunkować się również jego gospodarz.

²⁶ Wydarzenia opisane przez burmistrza są takie, jakie w piśmie z 8 czerwca 1873 podał Goldberg. Por. tekst 2. W swym raporcie burmistrz wskazał na błędną datę: „3-go ijunia” (czyli czerwca), a winno być 1 czerwca. Pomyłka wyniknęła zapewne z tego, że raport Blichera napisany został 3 czerwca tego roku.

²⁷ Należy zwrócić uwagę na to, że naganność w postawie nauczyciela nie dotyczyła wymierzenia kary uczniowi, ale tego, że nauczyciel zlecił wykonać ją innym.

²⁸ Straż Ziemska została utworzona w grudniu 1866 roku w miejsce dotychczasowej Służby Policyjnej. Podlegała gubernatorowi guberni, a do jej zadań należało m.in. czuwanie

odstawiła do Magistratu, ale mnie tam nie zastali, bo w tym dniu byłem nieobecny w pracy. Straż puściła więc Szwajcerów do domu, uznawszy że uda się wieczorem do domu Blichera i tam dokładnie zapozna się z całą sprawą. Blicher oświadczył mi, że o tym wydarzeniu osobiście powiadomił naczelnika Straży Ziemskiej w specjalnym raporcie-doniesieniu.

Pan Naczelnik Powiatu Będzińskiego wydał osobiście rezolucję w tej sprawie: Pinkasa Szwajcera i uczestniczącego w tym zajściu jego syna Izaaka, nakazał zatrzymać na 3 tygodnie w areszcie²⁹. I ta właśnie rezolucja z 5 czerwca³⁰ została mi doręczona.

Pisząc o tym wydarzeniu, nie mogę zrozumieć olbrzymiej nienawiści społeczności żydowskiej do Blichera, jak również postawy samego rabina³¹, fanatycznie nienawidzącego Blichera i popierającego jego usunięcie od obowiązków nauczycielskich³².

Za takie naganne postępowanie, Blichera osobiście wezwałem do Magistratu i tu, zgodnie z przepisami Waszej Wysokości i w imieniu naszej Władzy, udzieliłem mu napomnienia.

Chcę jednak dodać, że w życiu osobistym nauczyciel Blicher zachowuje się poprawnie i dobrze wywiązuje się z powierzonych mu obowiązków szkolnych.

Burmistrz
[podpis nieczytelny]³³

nad sprawami wojskowymi i policyjnymi, nad ewidencją ludności, przestrzeganiem prawa oraz ściganiem przestępstw.

²⁹ Należy sądzić, że nauczyciel, jako urzędnik, nie mógł być obrażany, stąd ukaranie przez Straż Ziemską Pinkasów. Tenże nauczyciel za nakazanie ukarania ucznia przez jego kolegów otrzymał upomnienie od burmistrza.

³⁰ Dokumentu tego, jak i pisma naczelnika powiatu wśród analizowanych źródeł dotyczących tego problemu nie zamieszczono.

³¹ Urząd rabina pełnił wtedy Icek Kimelman (1871—1893). Za jego czasów nastąpił istotny wzrost liczby Żydów w Będzinie. Por.: J. Krajniewski: *Gmina żydowska (1795—1914)*. W: *Będzin...*, s. 226—227. O fakcie tym napisano w tekście nr 4: „Żydów jest trzy więcej niż chrześcijan”.

³² Przedstawiona tu opinia burmistrza na temat stosunku żydowskiego rabina do Blichera nie znalazła potwierdzenia w innych dokumentach. Burmistrz natomiast wydał Blicherowi zadowalającą opinię.

³³ Od 1869 do listopada 1874 roku burmistrzem będzińskim był Iwan W. Kokosiński, a od 1—13 grudnia 1874 do końca stycznia 1883 roku — Aleksander Wąsowicz. Kasjerem miejskim od czerwca 1874 roku był Władysław Uniszewski, a sekretarzem — Osip Byliński. Por. M. Nita: *Miasto powiatowe...*, s. 140.

Tekst nr 4**Protokół sporządzony w Magistracie miasta Będzina zawierający informacje o stanie materialnym będzińskich szkół początkowych a przedstawiony przez żydowską społeczność miasta.**

Dokument datowany: 31 stycznia 1875 roku. Na trzeciej stronie widnieją nieczytelne podpisy: burmistrza, sekretarza i kasjera Będzina (złożone po rosyjsku), oraz czytelne podpisy złożone w języku polskim dwóch ławników: F. Gdesza i S. Ścibicha. Na podpisie burmistrza — jego okrągła pieczęć. Na dole trzeciej strony figuruje nieczytelny dopisek z nieczytelnym podpisem i okrągłą pieczęcią Naczelnika Obwodu.

Źródło: Archiwum Państwowe Łódź, Dyrekcja Szkolna Łódzka, sygn. 416, b.p.

Spisano w Magistracie miasta Będzina
31 stycznia 1875 roku

Doradczy protokół o stanie materialnym żydowskich szkół początkowych:
męskiej i żeńskiej w mieście Będzinie³⁴

Żydowska społeczność miasta Będzina dla polepszenia materialnego bytu żydowskich szkół początkowych męskiej i żeńskiej, przedstawia powiększony projekt etatu dla nauczycieli tej szkoły, w którym: pierwszemu nauczycielowi zwiększa pensję z 210 do 350 rubli, a drugiemu nauczycielowi ze 150 do 200 rubli.

Uważamy, że wraz ze zwiększeniem wynagrodzenia nauczycielom żydowskim, należy podnieść wysokość pensji nauczycielowi i nauczycielce szkół początkowych katolickich: męskiej i żeńskiej, przy czy nauczycielowi ze 150 do 350 rubli, a nauczycielce ze 100 do 250 rubli.

Ten zwiększony wymiar pensji wyszczególnionym nauczycielom będzie możliwy też do przyjęcia przez chrześcijan, gdy ci właśnie mieszkańcy miasta Będzina zostaną obłożeni składką szkolną tak, jak to zrobiono wśród Żydów³⁵.

³⁴ Z treści w nim zamieszczonej wynika, że narada na temat stanu materialnego wszystkich będzińskich wtedy szkół (męskiej i żeńskiej chrześcijańskich i takich samych żydowskich) zwołana została z inicjatywy społeczności żydowskiej, ale z udziałem przedstawicieli społeczności chrześcijańskiej i dotyczyła również innych zagadnień, niż zasygnalizowano w tytule pisma.

³⁵ Należy sądzić, że protokół ten spisano w obecności średnio zamożnych i mniej zamożnych Żydów, nieznających prawdziwych, tj. zatwierdzonych już przez władze szkolne, faktycznych kosztów utrzymania szkoły i pensji przyznanej Blicherowi w wysokości 800 rubli. Por. tekst nr 7.

W naszym mieście handel znajduje się w rękach Żydów, a tych jest 3 razy więcej niż chrześcijan³⁶. Chrześcijańscy mieszkańcy miasta zajmują się tylko codziennymi zajęciami, którym poświęcają wiele czasu i dlatego znajdują się w bardzo biednym położeniu³⁷. I chociaż chcą polepszyć materialną pozycję swych szkół i ich nauczycieli, to właśnie w/w okoliczności nie pozwalają im tego zrealizować.

W związku z tym, członkowie będzińskiego Magistratu — mając na uwadze ciężkie położenie chrześcijańskich mieszkańców swego miasta — zakłopotani są upominaniem się nauczycieli chrześcijańskich o ekonomiczną poprawę swojego bytu. To w/w trudne położenie powoduje, że od nauczyciela i nauczycielki szkół katolickich można tylko oczekiwać dobrego serca oraz sumiennego wykonywania swoich obowiązków, chociaż w dzisiejszych czasach trudno nie przyznać im racji, że nie można wyżyć w przygranicznym mieście Będzinie, przy obecnie szalejącej drożyznie, nie posiadając zapasów, za 150 (nauczyciel) czy 100 (nauczycielka) rubli rocznej pensji.

Mając na uwadze fakt, że miejskiemu stróżowi pracującemu w Magistracie, nie mającemu żadnego wykształcenia, przyznano za 1875 rok wynagrodzenie w wysokości 120 rubli, członkowie Magistratu postanowili podwyższyć pensje nauczycielowi i nauczycielce szkół chrześcijańskich: temu pierwszemu ze 150 do 350 rubli, a tej drugiej ze 100 do 250 rubli, płacone ze środków kasy miejskiej³⁸, zgromadzonych na koncie Banku Polskiego w wysokości 33 569,27 rubla i 1/2 denieźki³⁹. Będą one mogły być im

³⁶ Por. przypis 31.

³⁷ Używając takiego określenia dla czynności wykonywanych przez ludność chrześcijańską, starozakonni wyraźnie podkreślali swoistego rodzaju przypisanie Żydów do handlu oraz jego znaczenie dla stopnia ich zamożności. Wiadomym natomiast pozostaje, że w tym czasie w Będzinie nie mała grupa Żydów zajmująca się drobnym czy tzw. obwoźnym handlem żyła na skraju ubóstwa.

³⁸ Podane tu informacje nie są w pełni prawdziwe. Pensja nauczycieli szkół chrześcijańskich była rzeczywiście niska i być może bezpośrednim asumptem do jej podwyższenia było wynagrodzenie przyznane nauczycielowi żydowskiemu w okresie zabiegów o otwarcie tej szkoły. Może więc dlatego od 1874 roku w etacie szkoły chrześcijańskiej zapisano pensję w wysokości 325 rubli dla nauczyciela i 275 dla nauczycielki, a w 1875 roku na utrzymanie szkoły przeznaczono z kasy miasta 650 rubli. Podane w niniejszym dokumencie kwoty są jednak wyższe od tych, które faktycznie zatwierdzono w etacie, dopiero bowiem w takim dokumencie z 1890 roku nauczycielowi szkoły katolickiej przyznano pensję w wysokości 415 rubli, a nauczycielce 300 rubli. Por.: APL, DSL, Etaty szkoły będzińskiej za lata 1874—1890, sygn. 415, 416, 1678; APL, DSL, Pismo Wydziału Spraw Wewnętrznych guberni piotrkowskiej do naczelnika Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej z 19 IV 1875 r., sygn. 416.

³⁹ Na obszar ziem polskich jednostki rosyjskiego systemu pieniężnego, czyli ruble srebrne (rbs), wprowadzone zostały w 1842 roku, przy czym ówczesny 1 złoty polski (złp) równy 30 groszom (gr), przyrównano do 15 kopiejek. W latach 1839—1848 w obiegu była też tzw. denieźka. I chociaż odpowiadała połowie kopiejki, to zapisywana zawsze jako „1/2 kop.”. Por.: J. Mękicki: *Dzieje grosza i złotego*. „Mówią Wieki” 1974, nr 8, s. 15; J.A. Szwagryk: *Pieniądz na ziemiach polskich*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1990, s. 317.

wypłacone po zatwierdzeniu tego projektu i umieszczeniu go w etacie szkolnym na 1875 rok. Dlatego niniejszy protokół przedstawiony zostanie Naczelnikowi Obwodu Będzińskiego.

Prosimy więc Waszą Wysokość o wstawiennictwo w naszej sprawie.
Na tym protokół zakończono.

Burmistrz	—	podpis nieczytelny
Kasjer	—	podpis nieczytelny
Sekretarz	—	podpis nieczytelny ⁴⁰
Ławnicy	—	F. Gdesz [podpis czytelny w języku rosyjskim] S. Ścibich [podpis czytelny w języku polskim]

Tekst nr 5

Dokument skierowany do burmistrza miasta Będzina przez Izaaka Goldberga, zawierający prośbę nauczyciela żydowskiej będzińskiej szkoły początkowej o przyznanie mu zapomogi na wynajem mieszkania w Będzinie.

Dokument datowany: 25 marca 1875 roku. Na pierwszej stronie, w prawym górnym rogu znajduje się nieczytelny dopisek. Nazwa adresata pisma umieszczona na dole lewego marginesu na pierwszej stronie. Na drugiej stronie widnieje czytelny podpis: „Izaak Goldberg”.

Źródło: Archiwum Państwowe Łódź, Dyrekcja Szkolna Łódzka, sygn. 417, b.p.

Miasto Będzin, 25 marca 1875 roku
Jego Wysokość Pan Burmistrz miasta Będzina⁴¹

Dokładna notatka Izaaka Goldberga, nauczyciela będzińskiej żydowskiej szkoły elementarnej

Chcąc otrzymać mieszkanie, zwróciłem się do swoich przełożonych z podaniem, w którym zapytałem, czy otrzymam chociaż jedną izbę w domu kahału lub jakąś sumę na wynajęcie takowej, bo nie byłem przygotowany na to, by za wynajem 1-izbowego mieszkania płacić 30 rubli. Przełożeni moi nie znaleźli stosownych środków, ale w najbliższym czasie mają uczynić zadość mojej prośbie.

Dlatego zwracam się z prośbą do naszego Dobroczyńcy, do Osoby sprawującej w mieście nadzór nad szkołami⁴², o wstawiennictwo do Pana Naczeln-

⁴⁰ Por. tekst nr 3, przypis 33.

⁴¹ Nazwę adresata umieszczono w tym dokumencie na dole lewego marginesu na pierwszej stronie pisma.

⁴² Autor podania zabiegający o otwarcie szkoły zapewne znał sposób jej finansowania i związek z dozorem bóżnicy. W piśmie tym, jakby zapominając o powyższym, zwracał się

nika Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej, by z kasy miasta Będzina z roku 1874 przeznaczył na ten mój wydatek 28 rubli, a z kasy Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej — 6 rubli, co razem daje sumę 34 rubli.

Niniejszym dodaję, że drożyzna w przygranicznych miastach stale się zwiększa i prowadzi do tego, że za wyżywienie w ciągu świątecznych dni Paschy wyciągnięto ode mnie aż 15 rubli, a osoby utrzymujące się z arendy mieszkań żądają 15 rubli⁴³.

Z tych to więc powodów ośmielałem się prosić Naszego Dobroczyńcę o wstawiennictwo w mojej sprawie u Pana Naczelnika Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej, to jest o zezwolenie wydania mi jednorazowego zasiłku na wynajem mieszkania⁴⁴.

Pragnę zaznaczyć, że moja pensja będzie w nowym 1875 roku powiększona, ale takową dysponować będę dopiero w lipcu tego roku⁴⁵.

Izaak Goldberg

o pomoc do burmistrza o uzyskanie zapomogi ze szkolnych funduszy kasy miasta, przeznaczanych na potrzeby szkół chrześcijańskich, których etat zatwierdzały (i rygorystycznie przestrzegały jego wykonania) władze szkolne w Łodzi.

⁴³ Z zestawień zaprezentowanych przez M. Nitę (*Miasto powiatowe...*, s. 150—153) wynika, że w 1870 roku dochód Będzina wynosił 7 148 rubli. I chociaż w 1880 roku zwiększył się on o około 140%, to i tak należał do jednych z najniższych wśród wielu innych miast byłego Królestwa Polskiego. Miasto Będzin należało do tzw. drogich ośrodków miejskich m.in. dlatego, że prawie cały handel produktami żywnościowymi spoczywał w rękach starozakonnych, a niektórzy z nich niejednokrotnie zawyżali ceny. Do szczególnie drogich należał w Będzinie wynajem mieszkań, co z kolei należy łączyć z dużym zapotrzebowaniem na nie, wynikającym z rozwoju przemysłu wydobywczego w pobliskiej Dąbrowie i osiedlaniem się nie w niej, ale właśnie na terenie Będzina ludności przybyłej do pracy w zakładach przemysłowych Zagłębia. Z tych to więc przyczyn, domy będzińskie budowano głównie jako tzw. oficyny, często kilkuizbowe o niewielkiej powierzchni, zgodnie z zapotrzebowaniem. Również władze miasta borykały się z problemem wynajmu właściwych izb dla potrzeb będzińskich szkół chrześcijańskich. Por. A. Glimos-Nadgórska: *Szkolnictwo...*, s. 246—249.

⁴⁴ Nauczyciel będzińskiej szkoły elementarnej po tzw. instalacji na posadzie miejscowego nauczyciela otrzymywał od miasta mieszkanie, którym była zazwyczaj jedna izba (a niekiedy jeszcze pomieszczenia gospodarcze) w prywatnym domu, wynajmowanym od 1825 roku przez miasto jako dom szkolny. Tu warto zaznaczyć, że Będzin aż do 1914 roku nie posiadał własnego budynku szkolnego. Na wynajem lokali na potrzeby szkolne przeznaczano duże sumy z tzw. dochodów szkoły. Por. A. Glimos-Nadgórska: *Szkolnictwo...*, s. 239, 246—249, 254—255. Ponieważ Goldberg zatrudniony został jako tzw. drugi nauczyciel, gmina żydowska — wzorując się na działaniach burmistrza Będzina — nie była zobowiązana do wynajmu mieszkania dla niego, lecz tylko dla tzw. pierwszego nauczyciela. Dlatego zwracał się on o zapomogę pieniężną do władz szkolnych za pośrednictwem burmistrza.

⁴⁵ Nauczyciele będzińscy pensje otrzymywali dopiero po zatwierdzeniu etatu, a ze względu na długą procedurę tych działań wynagrodzenie za zadania wykonane w pierwszej połowie roku otrzymywali zazwyczaj dopiero w lipcu.

Tekst nr 6

Prośba napisana przez Henryka Blichera, pierwszego nauczyciela żydowskiej będzińskiej szkoły początkowej, skierowana do Naczelnika Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej w sprawie udzielenia mu zapomogi pieniężnej.

Dokument datowany: 16 czerwca 1875 roku. U góry pierwszej strony figuruje nieczytelny dopisek, a w prawym górnym rogu dwa znaczki skarbowe o wartości 50 kopiejek każdy. Znaczki przekreślone, a na nich napisana data: 29 czerwca 1875 roku. Na pierwszej stronie obok określenia nadawcy widnieje duży nieczytelny dopisek. Dokument podpisany czytelnie na drugiej stronie przez Henryka Blichera.

Źródło: Archiwum Państwowe Łódź, Dyrekcja Szkolna Łódzka, sygn. 1678, k. 379—380.

Miasto Będzin, 16 czerwca 1875 roku⁴⁶

Jego Wysokość Pan Naczelnik Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej

Prośba pierwszego nauczyciela będzińskiej szkoły elementarnej
Henryka Blichera

W imię stanowczego przeświadczenia o humanitarności, w imię ojcowskiej pomocy niesionej przez Waszą Wysokość słowem i czynem każdemu potrzebującemu, pozwalam sobie niepokoić przyjaznego dla nas wszystkich Pana Naczelnika⁴⁷ swoją pokorną prośbą. 5 tygodni temu⁴⁸ spotkało mnie wielkie nieszczęście: ciężko zachorowała moja żona i nadal pozostaje bardzo chora. Będąc w takim położeniu, tzn. opiekując się żoną, nie mogłem nic zapracować udzielaniem prywatnych lekcji, a na jej leczenie musiałem wydać już 50 rubli.

Przyznane nam środki na utrzymanie (16 rubli i 45 kopiejek na miesiąc z potrąceniem emerytalnej składki), powiększone tylko dzięki łaskawej gospodarności Waszej Wysokości⁴⁹, są dla nas zaledwie wystarczające przy zastosowaniu surowych zasad ekonomii. W nieszczęśliwych wypadkach, a taki właśnie mnie spotkał, położenie nasze jest rozpaczliwe, bo nie wiem, z czego będę mógł żyć w najbliższym czasie.

⁴⁶ Data na tym dokumencie umieszczona została na dole pisma, bezpośrednio przed podpisem nadawcy.

⁴⁷ Jest to charakterystyczny zwrot, występujący często w podaniach z tego okresu.

⁴⁸ Mając na uwadze datę umieszczoną na tym dokumencie, należy sądzić, że stało się to na początku maja 1875 roku, czyli już po objęciu przez żonę Blichera obowiązków nauczycielki żeńskiej szkoły żydowskiej. Por. przypis 54.

⁴⁹ Nie sposób określić, co to były za „środki” wynoszące w skali roku około 200 rubli i o ile zostały powiększone. Może Blicher otrzymywał już niższe wynagrodzenie, właśnie w wysokości 350 rubli rocznie (por. tekst nr 4), czyli niespełna 30 rubli miesięcznie, i dlatego „mając nadzwyczajne wydatki” związane z chorobą żony, zwrócił się o zapomogę.

Według orzeczenia lekarza, moja żona dla poprawy zdrowia powinna na pewien czas wyjechać za granicę. Nie posiadając stosownych środków finansowych, nie mogę ją tam wysłać.

Przedstawiając do uznania Waszej Wysokości w/w okoliczności i wiedząc o Waszej dobroci i pobłażliwości, pozwalam sobie prosić Waszą Wysokość o przyznanie mi zapomogi, której suma nie przekroczyłaby 70 rubli, ze szkolnych oszczędności⁵⁰ 1874 i obecnego 1875 roku. Chcę jednocześnie przekonać Waszą Wysokość o moim życzliwym stosunku do Was i chcę na niego zasłużyć. Pragnę jednocześnie oznajmić, że swoje naganne postępowanie⁵¹ usprawiedliwiam swym energicznym charakterem i licznymi obowiązkami.

Nie mając ani razu możliwości dostąpienia zaszczytu wizytacji burmistrza w powierzzonej mi szkole⁵², nie mogłem więc zwrócić się do niego z prośbą o wydanie mi zaświadczenia dotyczącego mojego położenia i pilności w pracy nauczycielskiej.

Dlatego Waszą Wysokość proszę o osobiste zaznajomienie się z moim sposobem pracy nauczycielskiej.

Henryk Blicher

Tekst nr 7

Dokument przedstawiony Naczelnikowi Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej przez Henryka Blichera, zawierający szczegółowe informacje o pracy w będzińskiej szkole żydowskiej, o stosunku ludności żydowskiej do nauczycieli i o jego zatargach z Izaakiem Goldbergiem.

Dokument datowany: 27 grudnia 1875 roku. Nazwę nadawcy pisma umieszczono w lewym górnym rogu, a nazwę adresata na dole lewego mar-

⁵⁰ Pisząc o zapomogi pieniężne, nadawcy tych prośb zazwyczaj określali źródła, z których miałyby one być sfinansowane (por. tekst nr 5, przypis 42). Jednakże rosyjskie władze szkolne bardzo rygorystycznie przestrzegały wykonania planu finansowego szkoły w takiej postaci, w jakiej został on zatwierdzony 3 lata wcześniej. Dlatego autor tego listu zwrócił słusznie uwagę na źródło, jakim były oszczędności szkoły. Nie znał jednak zasad stosowanych przez Rosjan. Autorka przeglądając wiele etatów i dokumentów z wykonania budżetu szkół chrześcijańskich, nie spotkała się z uszczupleniem tychże tzw. oszczędności szkoły (zdeponowanych w banku). Władze traktowały je jako swoistego rodzaju żelazną rezerwę, której nigdy (nawet na budowę nowego obiektu szkolnego) na nic nie przeznaczały.

⁵¹ Takie określenie dotyczyło nakazania wymierzenia kary chłosty synowi Szwajcera i ukarania innego chłopca za nie uczęszczanie do szkoły.

⁵² Ze względu na finansowanie szkoły żydowskiej przez będzińską gminę wyznaniową, która podlegała dozorowi bóżnicy, burmistrz miasta nie był zobowiązany do wizytowania tej placówki i wydawania zaświadczeń. Pomimo tego uczynił to mimochodem w jednym z raportów do władz (por. tekst nr 3).

ginesu na pierwszej stronie. Na lewym marginesie pierwszej strony widnieje duży nieczytelny podpis. Dokument niepodpisany.

Źródło: Archiwum Państwowe Łódź, Dyrekcja Szkolna Łódzka, sygn. 1678, k. 490—493.

Miasto Będzin, 27 grudnia 1875 roku
Jego Wysokość Pan Naczelnik Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej

Henryka Blichera, pierwszego nauczyciela będzińskiej żydowskiej szkoły
początkowej, dokładna zapiska

Smutny fakt, który zdarzył się ostatnio w naszym obwodzie i nieradosne życie nauczycielskie, zmuszają mnie do tego, by zwrócić się do Waszej Wysokości. Za zgodą Naczelnika Olkuskiego Obwodu i bóżniczego dozoru oraz Giercygiera i Winera, otworzono w Będzinie żydowską szkołę elementarną. Z inicjatywy tych osób zwiększyła się pensja nauczycielska⁵³. W czerwcu 1874 roku ciż sami uzyskali zgodę tegoż Naczelnika na otwarcie takiej żydowskiej szkoły żeńskiej⁵⁴. Dobre zamiary tych dwóch światłych osobistości, szczególnie rzadkich wśród naszej społeczności, były stale paraliżowane z powodów, które mam zaszczyt pokazać, bo miały one dla mnie same smutne następstwa⁵⁵. Ja zdobyłem sobie wroga w osobie mojego pomocnika Izaaka Goldberga. Pokazując cel i drogi, jakimi on działał i znając ich rezultaty wśród żydów, pragnę jednocześnie dodać, że ten ostatni za każdym razem podstawał mi nogę. Dlatego jego postępowanie przedstawiam Waszej Wysokości. Nie wspominając o innych niewłaściwych czynach Goldberga, wspomnę tylko o faktach, których nie sposób nie wrzucić do szkolnych wychodków⁵⁶.

Jak wiadomo Waszej Wysokości, w ubiegłym 1874 roku, sprawujący władzę dozór bóżnicy, był paraliżowany intrygami Goldberga, który chwalił się przed rabinem, że jego praca związana z założeniem szkoły została uwień-

⁵³ Blicher zwiększenie pensji przypisuje wspomnianym założycielom szkoły należącym do grupy zamożnych Żydów. Nie podaje natomiast, jaką pensję początkowo mu przyznano, a jaką faktycznie zatwierdzono po otwarciu szkoły, czyli dlaczego zwiększyła się ona aż o 350 rubli w stosunku do pierwotnych ustaleń większości ogółu żydowskiej społeczności. Por. tekst nr 10.

⁵⁴ Została ona otwarta w 1874 roku. Posadę w niej miał początkowo objąć Goldberg, tym bardziej że do czerwca 1874 roku uczył w chrześcijańskiej szkole żeńskiej. Por. A. Glimos-Nadgórska: *Szkolnictwo...*, s. 256. Blicher uczynił wszystko, żeby nauczycielką została jego żona Paulina Blicher, która na wiosnę 1875 roku ciężko zachorowała. Por. APŁ, ŁDS, sygn. 416, b.p.; sygn. 2851 oraz tekst nr 6 i 8 i przypis 80.

⁵⁵ Pisząc o tym, miał zapewne na uwadze dwa fakty: 1) w trzecim roku pracy w szkole żydowskiej w Będzinie zaczął otrzymywać pierwotnie przyznane mu wynagrodzenie, tj. 350 a nie ponad 880 rubli, 2) większe wydatki związane z chorobą żony.

⁵⁶ Autor tego listu użył porównania z podwójnym zaprzeczeniem.

czona sukcesem. Pragnąc pokazać jakim człowiekiem jest Goldberg, przedstawię fakt, który zdarzył się 20 czerwca⁵⁷. Obecnie dozór bóżnicy sprawuje Marek Plesner, a jego sekretarzem jest on właśnie. (Te osoby razem występowały już przy składaniu podania o założenie szkoły żeńskiej). W sobotę wieczorem Marek Plesner zaprosił do domu modlitwy wszystkich Żydów i zwrócił się do nich z następującym pytaniem, niczym wyjętym zawczasu z kieszeni jakiegoś katechety: „Miłe dzieci i bracia!⁵⁸ Czy widział ktoś, by nauczyciel otrzymywał 800 rubli na rok? Oczywiście, otrzymuje je tylko nauczyciel Blicher!”⁵⁹. Odpowiedzią na takie pytanie były głośne okrzyki zgromadzonych: „Dawać Blichera!”. W następnym dniu poinformowali oni wszystkich Żydów o tym — co wcześniej między sobą ustalili — że w szkołach o lepszej kondycji finansowej, nauczyciel otrzymuje tylko 300 rubli rocznie. Wskutek takich ich działań, nie pozostało im nic innego, jak złożyć wniosek o oddalenie mnie ze szkoły⁶⁰. Marek Plesner i Izaak Goldberg — reprezentując dozór bóżnicy — zbierali w tej sprawie podpisy wśród mieszkańców Będzina i w tej też intencji, tj. mojego oddalenia, wszyscy Żydzi modlili się.

Goldberg ze swojej strony starał otoczyć się swoimi sympatykami i zdobyć popularność wśród Żydów, a na pytanie rabina: „Dlaczego dzieci w szkole siedzą z odkrytymi głowami?”⁶¹ odpowiedział: „Z odkrytą głową zachowują się tylko grzeszni Żydzi, a wy postarajcie się, bym tylko ja jeden był waszym nauczycielem; wtedy wszystko będzie po waszymu, dlatego że tylko ja jestem prawdziwym Żydem, a nie Blicher”.

Myślę, że z tych faktów wyciągnąć można tylko jeden wniosek: mnie z Goldbergiem w szkole nie można zostawić. Od woli Waszej Wysokości zależeć będzie, który z nas zostanie. Nie śmiem prosić Waszą Wysokość o wydalenie Goldberga. Tylko Bóg będzie wiedział, że w wielkim smutku zostawić mi przyjdzie Będzin, gdzie ja, jako pierwszy zacząłem rozpowszechniać język rosyjski i ja zacząłem tu szerzyć oświatę⁶², a rezultaty mojego trudu są tak oczerniane!

⁵⁷ Dotyczy wydarzeń z 1875 roku.

⁵⁸ Taki zwrot podany tu przez autora listu miał sugerować władzom, że Plesner nie należał do grupy tzw. prawdziwych Żydów.

⁵⁹ Blicher mógł czuć się obrażonym, jeśli już nie otrzymywał tak wysokiej pensji. Por. przypis 53 i tekst nr 9.

⁶⁰ O złożeniu takowego w żadnym dokumencie nie ma jakiegokolwiek wzmianki.

⁶¹ W zasadzie odpowiedzialność za nierespektowanie założeń religii żydowskiej, tj. tego, by wszyscy mężczyźni, w tym również mali chłopcy, w pomieszczeniach zamkniętych założone mieli nakrycie głowy, czyli jarmułkę, ponosił Blicher jako tzw. pierwszy nauczyciel. Chcąc umniejszyć swoją winę, odpowiedzialnością postanowił obarczyć również Goldberga. Postawa Blichera, jak i słowa samego Goldberga, pozostają zbieżne z opinią burmistrza (por. tekst nr 3), że obaj nie należeli do ortodoksyjnych Żydów.

⁶² Autor zwracając się z prośbą do władz rosyjskich, chwali się tym, że w powierzzonej mu jednostce uczył Żydów również języka rosyjskiego, a przecież język ten należał w szkole

W ubiegłym roku proponowano mi w innym miejscu 550 rubli, ale odmówiłem, bo chcę zostać i pracować w Będzinie, a nie w innym mieście.

Henryk Blicher

Tekst nr 8

Dokument zawiera prośbę Izaaka Goldberga, nauczyciela żydowskiej będzińskiej szkoły początkowej, skierowaną do Naczelnika Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej, zawierającą szczegółowy zapis stosunków i nieporozumień występujących między nim a Henrykiem Blicherem w latach 1872—1876 oraz prośbę o przeniesienie go do innego miejsca pracy.

Dokument datowany: 14 stycznia 1876 roku. W lewym górnym rogu pierwszej strony znajduje się znaczek skarbowy o wartości 10 kopiejek, przekreślony z napisem: „14 I 1876 roku”. Obok nazwiska nadawcy widnieje niewielka nieczytelna notatka. Na dole dziewiątej strony czytelny podpis: „Izaak Goldberg”.

Źródło: Archiwum Państwowe Łódź, Dyrekcja Szkolna Łódzka, sygn. 1678, k. 383—391.

Miasto Będzin, 14 stycznia 1876 roku

Jego Wysokość Pan Naczelnik Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej

Prośba nauczyciela żydowskiej szkoły powszechnej Izaaka Goldberga

Widząc brak możliwości kontynuowania służby nauczycielskiej z moim kolegą Henrykiem Blicherem, zmuszony jestem wyjaśnić wszystkie okoliczności nieporozumień, jakie zaszły między nami w ciągu 4 lat pracy.

Po pokonaniu wszelkich uciążliwości wynikających z poszukiwania pracy, jeździłem też do władz guberni piotrkowskiej z prośbą o znalezienie posady nauczycielskiej. Wtedy to władze zaproponowały mi, bym udał się do Będzina i tam postarał się o otwarcie szkoły żydowskiej, a wtedy otrzymam w niej etat nauczyciela⁶³. Przez 3 miesiące prowadziłem w Będzinie rozmowy z Żydami, w których starałem się im wytłumaczyć korzyści płynące z otwarcia szkoły początkowej. Współpracując z niektórymi bardziej wykształconymi osobami, udało mi się złożyć dokumenty w kancelarii dozoru bóżnicy. Po naradzie tam przeprowadzonej, zdobyłem zgodę Żydów na dobrowolne

elementarnej do obowiązkowych przedmiotów. Gdy z kolei chciał pochwalić się swymi umiejętnościami językowymi, to przechwalał się, że uczy młodych Żydów wyłącznie języka polskiego i języka niemieckiego jako szczególnie przydatnych do prowadzenia interesów. Por. tekst nr 11.

⁶³ Potwierdził to dozór bóżnicy w piśmie skierowanym do naczelnika Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej z 24 stycznia 1872 roku. Por. tekst nr 1.

pokrycie wydatków związanych z funkcjonowaniem szkoły początkowej. Jednakże wszelkie inne koszty związane z otwarciem szkoły, musiałem pokryć ze swoich funduszy. Na własny koszt udałem się więc do władz guberni piotrkowskiej i Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej z właściwymi dokumentami, tj. z prośbą ogółu społeczności żydowskiej o: oddzielenie składki szkolnej społeczności żydowskiej od składek płaconych przez społeczność chrześcijańską, o otwarciu w Będzinie żydowskiej szkoły elementarnej i zatwierdzenie mnie w niej właśnie na posadzie nauczyciela⁶⁴. Kiedy otwarcie szkoły było już zatwierdzone, wówczas pojawił się Henryk Blicher. Pracował on wcześniej w wydziale gminy Gornoje w Dąbrowie, a w czasie moich zachodów o otwarciu szkoły otrzymał wypowiedzenie. Chcąc pozyskać dobre miejsce pracy, zrobił wszystko, by osiągnąć wytyczony sobie cel. Poprosił on potajemnie dwóch członków dozoru bóżnicy, by oni zamiast mnie, poparli właśnie jego na nauczyciela szkoły żydowskiej. Gdy dowiedziałem się o nominacji Blichera na nauczyciela szkoły będzińskiej, nie pracowałem już przez 3 miesiące, a poniosłem duże koszty na wyjazdy oraz na papier i w rezultacie nic nie osiągnąłem. Mogłem tylko opuścić Będzin i szukać nowego miejsca pracy. Społeczność żydowska widząc, jak zostałem skrzywdzony, prosiła mnie o pozostanie w Będzinie i jednocześnie stwierdziła, że poprosi władze o to, bym w szkole będzińskiej zostałem drugim nauczycielem⁶⁵. W następnym roku miałem zostać pierwszym nauczycielem, bo Blicher obiecał, że „wszystkiego będzie w Będzinie tylko rok”. Na prośbę społeczności zostałem w Będzinie, bo nie miałem żadnych środków do życia. Zwróciłem się więc do Blichera z propozycją współpracy ze mną, ze względu na podjęte przeze mnie wcześniej zabiegi o otwarcie szkoły. Jednocześnie zapewniałem go, że będę mu posłuszny nie tylko jako starszemu nauczycielowi, ale jak rodzonemu ojcu; że nie będę miał przed nim żadnych tajemnic i że będę robił wszystko dla dobra szkoły. Blicher przyjął moje zapewnienia i obiecał współpracę. Jednocześnie, w tajemnicy przede mną, prosił dozór bóżnicy, by ten nie wyznaczał mnie na stanowisko drugiego nauczyciela, bo do szkoły uczęszczało mało uczniów. Będąc z kolei w Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej, prosił tamtejsze władze, by pieniądze przeznaczone na pensję drugiego nauczyciela przeznaczyły na zakup książek do szkolnej biblioteki. Gdy o tych działaniach dowiedzieli się mieszkańcy Będzina, posłali do szkoły wszystkie swoje dzieci, przez co liczba uczniów w krótkim czasie zwiększyła się do 130 i wtedy przedstawili władzom moją kandydaturę — jako drugiego nauczyciela — do zatwierdzenia⁶⁶. O innych intrygach Blichera nic

⁶⁴ Autor nie podaje, że pierwotnie uchwalony przez tychże etat szkoły miał wynosić 537 rubli na rok. Por. tekst nr 10.

⁶⁵ Uczyniła to już 24 stycznia 1872 roku. Por. tekst nr 1.

⁶⁶ Goldberg pisze tu o wydarzeniach, które przedstawiono w tekście nr 1. Podano w nim, że „dzieci jest ponad sto”. I było to stwierdzenie faktycznie określające liczbę tych dzieci,

nie wiedziałem. Ja nie miałem przed nim żadnych tajemnic, ale jeśli jemu coś powiedziałem, to wszyscy już o tym wiedzieli. Żydzi zaliczali mnie do dobrych współwyznawców, ale on mnie stale przed nimi oczerniał, twierdząc, że jestem odstępcą od wiary. Z kolei będzińskim chrześcijanom mówił, że jestem wielkim fanatykiem i „zakorzeniałym” Żydem. Tych pierwszych, tj. Żydów, bardzo to zdziwiło⁶⁷. Chcąc przedstawić etat szkoły prosili mnie o opinię o Blicherze. Kiedy otrzymali moją odpowiedź przedstawiającą Blichera z jak najlepszej strony, powiedzieli mi z niezadowoleniem: „Wybaczcie, on was bardzo oczernia, to przed nami, to przed tutejszymi chrześcijanami, a kiedy was o niego zapytać, to wy go chwalicie?”. I wtedy dopiero zorientowałem się, jak myliłem się, mając do niego takie ślepe zaufanie. On chcąc mnie wygryźć z Będzina, robił wszystko, by mnie nie zatwierdzono, a ja wystawioną mu opinią jeszcze popierałem go w tych działaniach!

Następne wydarzenie jeszcze bardziej przekonało mnie o jego niegodziwych zamiarach skierowanych przeciwko mojej osobie. W 1872 roku mając zgodę na roczne próbne zatrudnienie mnie w szkole katolickiej⁶⁸, w obecności zebranych z tego powodu zacnych obywateli, m.in. burmistrza będzińskiego Kokosińskiego i ówczesnego będzińskiego księdza⁶⁹, Blicher powiedział, że jestem wielkim fanatykiem nie przynoszącym szkole żadnych korzyści, jemu bardzo mało pomagam, a zachowuję się jak duchowny⁷⁰, a nie nauczyciel szkoły świeckiej i że może się beze mnie obejść. Wszystkie zacne osoby nie zwróciły na to uwagi, bo były zajęte rozdawaniem nagród wyróżniającym się uczniom⁷¹, z wyjątkiem będzińskiego księdza. Jemu te słowa wypo-

które winny uczęszczać do szkoły. Zapis o funduszach na książki do szkolnej biblioteki tu zamieszczony nie był przypadkowy, bo Blicher chciał usunięcia Goldberga jako tzw. drugiego nauczyciela. Por. tekst 1, przypis 19.

⁶⁷ Takie stwierdzenie rzeczywiście mogło wzbudzić niedowierzanie u Żydów, bo ten kto był „odstępcą od wiary”, nie mógł być jednocześnie „zakorzeniałym” Żydem. Na podstawie powyższego, jak i raportu burmistrza (por. tekst nr 3) można stwierdzić, że obaj antagoniści nie byli praktykującymi Żydami.

⁶⁸ Por. przypis 54. Obowiązki te pełnił w niej od września 1873 roku do czerwca 1874 roku.

⁶⁹ Proboszczem w latach 1861—1871 był Ludwik Czerniański, a w latach 1872—1903 — Leopold Dobrzański. Por. J. Kurek: *Życie religijne, obyczajowe i kulturalne*. W: *Będzin...*, s. 287.

⁷⁰ Użycie takiego określenia miało pokazać władzom, że w szkole elementarnej, przeznaczonej dla wszystkich i opłacanej ze składek ogółu, obowiązki nauczycielskie sprawuje osoba wyraźnie uwidaczniająca swym zachowaniem jakiś system zasad religijnych, co było sprzeczne z obowiązującym prawem. Jednocześnie używając takiego określenia, chciał zaakcentować swój ścisły związek z zasadami religii żydowskiej.

⁷¹ Nagrody takie, po wcześniejszych popisach (por. przypis 75), otrzymywali uczniowie kończący szkołę oraz ci, którzy wykazali się na nich odpowiednią wiedzą. W szkole chrześcijańskiej nagrodami były zazwyczaj napisany w języku rosyjskim Nowy Testament lub inne rosyjskie książeczki przeznaczone dla dzieci.

wiedziane przez Blichera widocznie nie spodobały się, bo na drugi dzień gdy spotkał mnie na ulicy — a w zasadzie mnie nie znał — niespodziewanie zapytał mnie, „Jak ja żyję z moim kolegą?”. Ja odpowiedziałem mu: „Bardzo dobrze”, a on widząc przed sobą niewinną ofiarę, powiedział mi: „Wy baczniej przyglądajcie się swemu koledze” i opowiedział mi przypadek z dnia wczorajszego. Te informacje zostawiłem dla siebie, dla swoich przełożonych, a Blicherowi nie dałem poznać, że wiem o niektórych sprawach, myśląc że w ten sposób przestanie mi robić krzywdę. Niestety, było jeszcze gorzej. Półtora roku później Blicher powiedział przy mnie burmistrzowi Kokosińskiemu: „Żyjemy jak bracia”. Takie słowa burmistrz usłyszał ode mnie gdy przedstawiał mnie ówczesnym władzom szkoły, gdy miałem na próbę pracować w żeńskiej szkole katolickiej. Teraz burmistrz Kokosiński odpowiedział Blicherowi: „Rzeczywiście, jest Pan wrednym człowiekiem. Kiedy władze Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej, zapytają o Pana, będę wiedział, jaką opinię należy Panu wystawić”.

Nasza służba nauczycielska wyglądała następująco. Do powierzonej nam szkoły zazwyczaj uczęszczało 70 dzieci, a czasem więcej. Ja zgodnie z życzeniem Blichera zajmowałem się I oddziałem, gdzie zawsze było do 50 uczniów, a on zajmował się oddziałem II⁷², do którego nie zawsze chodziło 15 dzieci. Na moją prośbę, Blicher czasami dopuszczał mnie do nauczania różnych przedmiotów w II oddziale⁷³. Gdy spotykał się z uczniami I oddziału, nie dostrzegał potrzeby różnicowania przekazywanych treści i uczył ich tego samego co uczniów oddziału II. Udowodniłem mu wynikające z jego pracy zło, a głównie to, że uczniowie, którymi ja się zajmowałem przewyższali wiedzą swoich kolegów, których uczył Blicher, a nawet uważali go za zbyt dobrego nauczyciela. Stosowałem współczesne metody nauczania i wychowania w szkołach ludowych⁷⁴, a mimo to, Blicher stale tylko powtarzał: „Zobaczmy” i nie chciał dopuścić mnie do stałego odbywania lekcji w II oddziale. Dopiero później zorientowałem się, że celem takiego jego postępowania było pokazanie całej społeczności żydowskiej, że on jest doświadczonym nauczycielem i że na świecie nie ma innego człowieka podobnego do niego. Kłaniając się, odpowiadał mi tylko „cześć” i to wszystko.

⁷² Z powyższych słów wynikało, że elementarna szkoła żydowska miała tylko I i II oddział, a męska szkoła katolicka licząca około 200 uczniów — trzy oddziały (I, II, III), a na początku XX wieku — cztery oddziały (wstępny, I, II, III). Por. APŁ, DSL, sygn. 416, Raport nauczyciela Wierzbickiego z 27 XI 1876 roku; sygn. 1564, k. 572.

⁷³ Por. Rozkład codziennych lekcji w 1-klasowych szkołach początkowych z 4 oddziałami podległych Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej. Wystawiony jest on na początku XX wieku. APŁ, DSL, sygn. 1564, k. 572.

⁷⁴ W ciągu czterech lat nauki nauczyciele prowadzili zajęcia metodą Bella-Lankastera. Por. K. Poznański: *Osiągnięcia polskich reform...*, s. 167—168.

W styczniu każdego roku najlepiej przygotowani uczniowie przechodzili z oddziału I do II. W ten sposób nowy rok szkolny rozpoczynali u mnie tylko ci uczniowie, którzy mieli bardzo małą wiedzę⁷⁵. Gdy w lutym miała być w szkole wizytacja Naczelnika Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej, Blicher uniemożliwiał mi wyrównać ich zaległości i przygotować ich do oceny. Pomimo tego starałem się zapoznać ich z właściwymi opowiadaniem i ich tłumaczeniami na język rosyjski. Brałem ich też po lekcjach do domu i pomagałem w odrabianiu zadanych lekcji. Gdy uświadomiłem mu rezultaty swojej pracy, poprosiłem go, by każdy z nas realizował swoje przedmioty w obu oddziałach. Na to Blicher nie zgodził się. Dopuszczał mnie tylko do nauczania religii żydowskiej i języka polskiego w II oddziale po jednej godzinie każdego dnia.

Nie za długo po opisanym wydarzeniu, miało miejsce inne zdarzenie, które w ostateczności uświadomiło mnie i innym, że Blicher nikogo i niczego nie oszczędza, nie zważa na żadne okoliczności i robi wszystko, by mnie wygryźć. W 1873 roku, po domowych sprzeczkach, Blicher posłał po chłopca nieuczęszczającego do szkoły i w obecności wszystkich uczniów nakazał wymierzyć mu karę 5 różg⁷⁶, w związku z czym ojciec i matka chłopca poskarżyli się do niego do wyższych władz szkolnych. Blicher widząc, że za takie postępowanie naraził się władzom szkolnym, napisał do tychże raport, w którym zastanawiał się, jak uchronić się od kary, którą może otrzymać od władz szkolnych⁷⁷. Aby i ja poniósł konsekwencje jego występku wyraził się w nim następująco: „My złapaliśmy tego chłopca i ukaraliśmy go 5 lekkimi uderzeniami”. Chciał, by władza myślała, że i ja brałem udział w biciu chłopca. Ta jego podłość zakończyła się tym, że wszystko zamieściłem w raporcie z 3 czerwca 1873 roku, który znajduje się w aktach będzińskiego Magistratu, podpisanym moją ręką i na każde zapotrzebowanie może on zostać wszystkim pokazany⁷⁸.

⁷⁵ To „przechodzenie” polegało na organizowaniu dwa razy w roku tzw. popisów wśród uczniów, od których zależało dopuszczenie ich do nauki w drugim półroczu lub wyższym oddziale. Popisy polegały na tym, że uczniowie na ogólnym spotkaniu z przedstawicielami władz szkolnych, miasta oraz dozoru szkolnego zobowiązani byli wykazać się wiedzą zdobytą w szkole. Na tym, by uczniowie dobrze wypadli na tej promocji, zależało zarówno nauczycielowi, jak i władzom miasta. Niekiedy zdarzało się, że na takie popisy przychodziło wielu uczniów, którzy krótko chodzili do szkoły, stąd ich wiedza nie była wystarczającą, by przejść do wyższego oddziału lub skończyć szkołę. Władze stwierdzały wtedy, że chociaż dzieci uczą się, to niewiele wiedzą, a ze szkoły i z pracy jej nauczyciela jest „niewielki pożytek”. Nazwany tu nowy rok szkolny to nauka w drugim półroczu, od stycznia do lipca.

⁷⁶ Za nieuczęszczanie do szkoły nie można było uczniom wymierzać kar cielesnych.

⁷⁷ Pisma o tego rodzaju zdarzeniu nie ma wśród analizowanych źródeł. W innym dokumencie podano natomiast, że Blicher, by zmniejszyć karę, którą ewentualnie nałoży na niego władza szkolna, sam poprosił o ukaranie go odebraniem mu części pieniędzy z poborów tego i następnego roku. Swoje postępowanie (por. tekst nr 6) tłumaczył „energicznym charakterem”.

⁷⁸ O wydarzeniu z 1 czerwca Goldberg napisał władzom w piśmie z 3 czerwca 1873 roku. Por. tekst nr 2. Opisany w tym miejscu przez niego incydent z udziałem Blichera był

O innych nowych występkach Blichera informowałem władze w końcu 1874 roku. Gdy w obecności bóżniczego dozoru zapytałem go, dlaczego coś takiego mi zrobił, odpowiedział: „albo to na zło można coś zrobić?”. Wtedy uświadomiłem sobie, że praca z takim kolegą jest dla mnie nieszczęściem. Zacząłem więc poszukiwać nowej pracy. Byłem w Działoszynie, Nowym Radomsku i innych miejscowościach. Nie mogłem jednak wyjechać z Będzina, bo pracy gdzie indziej nie znalazłem. Natomiast Blicher, widząc, że jego działania ani moralnie, ani materialnie nie zaszkodziły mi, rozpoczął inny, systematyczny sposób niszczenia mnie. Zaczął przekonywać członków dozoru bóżnicy, że nie potrzeba w Będzinie dwóch nauczycieli, że zatrudnienie tylko jego jest wystarczające i że duża część społeczności żydowskiej nie chce a nawet nie może płacić składki szkolnej nawet na jednego nauczyciela szkoły męskiej⁷⁹. Niezależnie od powyższego prosił ich o: wyrażenie zgody na otwarcie szkoły żeńskiej i wyznaczenie jego żony za nauczycielkę⁸⁰ oraz podpisanie dokumentu domagającego się finansowania tej ostatniej z funduszy kasy miasta. Gdy już po zatwierdzeniu utworzenia żydowskiej szkoły żeńskiej, mieszkańcy dowiedzieli się, że będzie ona utrzymywana nie z funduszy miejskich ale z ich własnych składek, czyli że to znowu oni muszą w całości pokrywać cały koszt jej utrzymywania⁸¹, zaczęli zastanawiać się nad zwolnieniem drugiego nauczyciela, czyli właśnie mnie, i przeznaczeniem mojej pensji na potrzeby tej szkoły. O tych propozycjach nikt nie wiedziałby, ale na szczęście czy nieszczęście, syn jednego z członków dozoru bóżnicy opowiedział o tym wszystkim pozostałym Żydom. Oni postanowili przesłać pismo do władz szkolnych, aby nie otwierać szkoły żeńskiej⁸². W tym samym czasie, ku zaskoczeniu wszystkich, tenże sam Blicher stwierdził, że „jeśli znajdziemy właściwe środki na szkołę żeńską to prosimy o wyznaczenie trzeciego nauczyciela”. Wiedząc, że Blicher znów narozrabiał, prosiłem go już otwarcie i szczerze, by przestał być wreszcie moim wrogiem. Powiedziałem mu też, że ja też nie chcę z nim w Będzinie pracować, a jednocześnie zapewniłem go, iż będę poszukiwał nowego miejsca

drugim z kolei. I tym razem Blicher w podobny sposób starał się zrzucić odpowiedzialność za swoje postępowanie na Goldberga.

⁷⁹ O swym ciężkim położeniu napisali oni w prośbie z 4 listopada 1877 roku.

⁸⁰ Szkoła otwarta została w czerwcu 1874 roku, a rok później Blicher donosił władzom o chorobie swej żony Pauliny Blicher. Por. tekst nr 6 i przypis 54.

⁸¹ Należy sądzić, że Blicher w swych działaniach wykazywał się nie byle jakimi umiejętnościami przekonywania innych o powzięciu wskazanej przez niego decyzji, a po jej zatwierdzeniu przez władze i zanegowaniu przez ogół społeczności udawał, że z takim właśnie ich stanowiskiem nie miał żadnego związku.

⁸² Żydzi po potwierdzeniu informacji, że również oni sami będą finansować jeszcze jedną szkołę, prosili władze szkolne, by ich dziewczęta mogły uczęszczać do żeńskiej szkoły katolickiej. Na to nie zgodziła się jednak ludność chrześcijańska, twierdząc, że zaoszczędzone w ten sposób pieniądze przeznaczą oni na zakładanie chederów. Por. APL, LDS, sygn. 416, Pismo chrześcijan, mieszkańców Będzina z 11 VIII 1877 roku do Naczelnika LDS.

pracy. Rzeczywiście, w czasie wakacji byłem u żony i starałem się, by tamtejsi Żydzi zgodzili się na otwarcie szkoły. Ze względu na ich niezamożność, nie udało mi się zrealizować tego pomysłu i dlatego musiałem nadal zostać w Będzinie. Tam u żony, jak i tutaj w Będzinie, cały czas panuje drożyzna, a moja pensja bardzo skąpa i dlatego dozór bóżnicy obiecał mi dać mieszkanie. Kiedy o tym dowiedział się Blicher, to przekonał go o tym, że mieszkanie nie przysługuje drugiemu nauczycielowi, a potrzebne jest starszemu nauczycielowi. Przekazanie mieszkania dla mnie uznał za zbędny wydatek i dlatego mieszkania nie otrzymałem⁸³.

Na tym jeszcze nie koniec moich zmagania z Blicherem. Tenże widząc, że nie otrzymałem innej posady i że nadal będę przebywał w Będzinie, zaczął mi dokuczać w inny sposób. Prawie 4 tygodnie temu, poszedł do członków bóżniczego dozoru Jacka Hercigera i obywatela I.D. Potiepa i znów stwierdził, że dwóch nauczycieli nie jest w Będzinie potrzebnych, że on może się beze mnie obejść i aby głosowali za zwolnieniem mnie ze służby oraz za zmniejszeniem składki szkolnej do 200 rubli. Ten projekt podany przez Blichera zaraz ogłoszono w całym mieście. Będzińscy Żydzi zebrali się w miejscowej szkole i obradowali na ten temat. Kiedy rezultaty tych obrad były znane, tj. Żydzi nie uwzględnili opinii Blichera, to ten następnego dnia oznajmił mi: „Żydzi uznali, że jestem niepotrzebny”. Rozumie się, że było to dla mnie olbrzymim zaskoczeniem. Będąc w takiej sytuacji zrozumiałem, że nie ma dla mnie innego wyjścia niż zwolnienie mnie. Ponieważ Blicher — mimo faktów świadczących na moją korzyść — nadal chciał mnie zgubić, zostałem przymuszony pierwszy raz przedstawić Waszej Wysokości szczegółowe informacje o całej sprawie. Mimo tego, że bardzo chciałbym żyć w zgodzie z Blicherem, uważam, że dalej razem pracować nie możemy. Śmiem jednak dodać, że będzińska społeczność właśnie mnie zaufała i że mało u mnie zawiści. Nie wiem, kto zostanie w Będzinie.

Ośmielałem się więc prosić Waszą Wysokość, by przyjęła wiadomość o moim przebaczeniu Blicherowi, a po zawiadomieniu mnie o przeniesieniu w inne miejsce, obrazy świadczące o moim cierpieniu pragnę wykreślić na zawsze ze swego życia⁸⁴.

Izaak Goldberg

⁸³ Tego rodzaju oskarżenie miało się z prawdą, bo jako tzw. drugi nauczyciel nie miał prawa do mieszkania. Por. tekst nr 5, przypis 43.

⁸⁴ Porównując prośbę Blichera (tekst nr 7) z notatką Goldberga, można dostrzec istotną różnicę w zakończeniu obu pism. Goldberg mając świadomość, że Blicher zostanie, kajał się przed władzą, pisał o przebaczeniu Blicherowi i jednocześnie prosił władze o wyznaczenie innego miejsca pracy. Natomiast Blicher wyraźnie wykazywał swoje zasługi i sugerował wprost władzom, że to on powinien zostać w Będzinie.

Tekst nr 9

Dokument ten jest świadectwem szkolnym wystawionym Rubinowi Waldmanowi przez nauczycieli żydowskiej szkoły elementarnej: H. Blichera i Tarapani. Potwierdza on ukończenie przez w/w 2-klasowej żydowskiej szkoły elementarnej.

Dokument datowany: 16 czerwca 1876 roku. W prawym górnym rogu widnieje okrągły nadruk orła z dwiema głowami z atrybutami władzy królewskiej i napisem u dołu: „cena 15 kop.[iejek] sr.[ebrnych]”. Na dole z lewej strony figurują pieczętki okrągłe: szkoły i dozoru bóżniczego. Dokument podpisany czytelnie w języku rosyjskim przez nauczycieli: H. Blichera i Tarapani, a pod nimi nieczytelne podpisy zarządcy i opiekuna szkoły. W środku lewego marginesu napis: „Nr 3”.

Źródło: Archiwum Państwowe Łódź, Dyrekcja Szkolna Łódzka, sygn. 2730a, k. 224.

Zaświadczenie

Wydane zostało Rubinowi Waldmanowi, uczniowi II oddziału będzińskiej 2-klasowej⁸⁵ żydowskiej szkoły początkowej na podstawie tego, że: w 1872 roku rozpoczął on naukę w szkole, uczył się zadowolająco, zrealizował wszystkie zadania dotyczące nauki poszczególnych przedmiotów zatwier-

⁸⁵ Z zamieszczonej tu daty wynika, że uczeń ten rozpoczął naukę w żydowskiej placówce najniższego szczebla w pierwszym roku jej powstania, tj. w 1872 roku, a ukończył ją po 4 latach, tj. w 1876 roku. Na podstawie użytego tu określenia — „szkoła 2-klasowa” — autorka wysunęła wniosek, że Blicher mając poparcie części bogatych Żydów i będąc pierwszym nauczycielem, podał w tym zaświadczeniu nieprawdziwe dane. Uczynił to zapewne po to, by również na zewnątrz wzmocnić swoją pozycję jako tzw. pierwszego nauczyciela. O tym, że była to szkoła najniższego szczebla świadczą nazwy 7 przedmiotów, których wymienieni tu nauczyciele uczyli, zgodnie z rozporządzeniem władz szkolnych. Zdaniem autorki niniejszego opracowania, nawet egzamin zdany przez ucznia z tych właśnie 7 przedmiotów nie upoważniał Blichera do podwyższenia stopnia organizacyjnego szkoły na dokumencie urzędowym, a takim było tego rodzaju świadectwo. Ponadto, Żydzi występując w 1872 roku do władz prosili o zatwierdzenie otwarcia w mieście szkoły takiej samej, jaką była szkoła dla dzieci chrześcijańskich. Żydowska szkoła męska, pozostawała w tych latach jednostką najniższego szczebla, tj. placówką 1-klasową, chociaż uczniowie uczyli się w niej w dwóch oddziałach (por. przypis 72). Autorka nie znalazła żadnego dokumentu, który potwierdzałby fakt, że w ciągu pierwszych czterech lat funkcjonowania szkoły żydowska — grupując, co prawda, uczniów w dwu oddziałach — stała się placówką wyżej zorganizowaną niż szkoły chrześcijańskie (męska i żeńska). Określenie „szkoła 2-klasowa” podane na tym świadectwie szkolnym daje podstawę do wysunięcia wniosku, że Blicher i Tarapani (ten ostatni objął posadę tzw. drugiego nauczyciela zaraz po odejściu Goldberga, czyli na początku 1876 roku) znacznie nadużywali swej władzy, czego wyraźnym przykładem pozostaje również prezentowane tu świadectwo szkolne, na którym określony stopień organizacyjny placówki nie odzwierciedlał istniejącego wówczas stanu prawnego. Porównaj tekst nr 8, przypis 72 i 73.

dzzone w „Ustawie”. Aby otrzymać świadectwo o ukończeniu pełnego kursu nauki zdał on indywidualny egzamin i otrzymał następujące oceny:

- z religii — całkiem zadowolający [dostateczny]⁸⁶;
- z języka rosyjskiego — całkiem zadowolający;
- z języka polskiego⁸⁷ — zadowolający;
- z języka niemieckiego — zadowolający;
- z arytmetyki — całkiem zadowolający;
- z historii i geografii Rosji — zadowolający;
- z kaligrafii — zadowolający.

Na podstawie przedstawionych osiągnięć, wydano zaświadczenie stwierdzające, że Rubin Waldman ukończył kurs nauki w szkole początkowej. Na zaświadczeniu tym umieszczono odpowiednie podpisy i przyłożono właściwe pieczętki.

Miasto Będzin, 16 czerwca 1876 roku

Nauczyciele: Henryk Blicher, Tarapani [podpisy czytelne, złożone
w języku rosyjskim]

Zarządca szkoły [podpis nieczytelny złożony w języku rosyjskim]

Przełożony (opiekun) szkoły [podpis nieczytelny złożony
w języku rosyjskim]

Tekst nr 10

Dokument zawiera prośbę skierowaną przez żydowską społeczność miasta Będzina do Warszawskiego Okręgu Naukowego. Wskazuje ona w niej na niewłaściwe wykonywanie obowiązków nauczycielskich przez: H. Blichera i Tarapani zatrudnionych w żydowskiej szkole elementarnej; prosi o ich wydalenie z Będzina i o skierowanie do ich miasta jednego tylko nauczyciela niebędącego Żydem.

Dokument datowany: 4 września 1877 roku. W prawym górnym rogu pierwszej strony umieszczono podłużną pieczętkę o treści: „16 IX 1877”.

⁸⁶ Użyte na tym dokumencie określenie „wiesma udowlietworitielnyj” zostało przetłumaczone przez autorkę — po zasięgnięciu opinii tłumacza przysięgłego języka rosyjskiego — jako „całkiem zadowolający”. Niektórzy — przyrównując tę ocenę do dzisiejszej skali ocen — uważają, że odpowiada ona stosowanej obecnie ocenie dopuszczającej, a więc nieco wyższej niż ocena niedostateczna. Wystawienie takich ocen świadczy o tym, że nie był on uczniem szczególnie zdolnym (por. przypis 92). W niektórych słownikach słowo „udowlietworitielnyj” tłumaczone jest też jako „dostateczny”.

⁸⁷ Język polski na niektórych dokumentach nazywano językiem „miejscowym” („czastnym”).

W lewym górnym rogu pierwszej strony dwa znaczki skarbowe o nominale 40 kopiejek każdy. Znaczki przekreślone, a na nich napis: „Prośba Żydów miasta Będzina”. Dokument podpisany przez 9 osób. Podpisy są nieczytelne, złożone w języku polskim i rosyjskim.

Źródło: Archiwum Państwowe Łódź, Dyrekcja Szkolna Łódzka, sygn. 1678, k. 473—477.

Miasto Będzin, dnia 4 września 1877 roku⁸⁸
Wysokie Przedstawicielstwo Warszawskiego Okręgu Naukowego
Prośba żydowskiej społeczności miasta Będzina

Nie kwestionując faktu, że głównym zadaniem szkoły początkowej jest oświecanie narodu, jego dobro i szczęście; że nauka w szkole ma być zaszczytem dla kraju; że jest mu potrzebna, jednocześnie stwierdzamy⁸⁹, że zadania te potwierdzają wydane w tej sprawie wysokie ukazy z 11 września 1864 roku o zakładaniu szkół początkowych, mające dać wszystkim możliwość pobierania odpowiedniej i potrzebnej nauki, a nauczyciele do nich zatwierdzani mają być najlepsi i wzorowo wykonywać swoje obowiązki.

Mając powyższe zadania na uwadze, utworzono w Będzinie w 1872 roku żydowską szkołę początkową, która teraz znajduje się w rękach dwóch nauczycieli: Blichera i Tarapani. W szkole dostrzegamy duże niedociągnięcia wskazanych nauczycieli i ich materializm. Dlatego to, co było celem naszych działań, leży teraz na boku, wskutek czego cały nasz trud i kapitał ludzi życzliwych szkole, zostały zniszczone.

Do czasu wydania nowych postanowień prawnych, nauczyciele Blicher i Tarapani są razem rzuceni do szkoły, ale zajmują się prowadzeniem spraw sądowych, pisanem różnych prośb, zażaleń, skarg i sprostowań. Często chodzą też do sądów w charakterze wierzycieli i pełnomocników, podpuszczają naród do pisania pozwów i skarg, sami kupują weksle od mieszkańców miasta. Z tych to więc powodów mieszkańcy skarżą się na nich. Bywają też takie sytuacje, że w czasie, w którym powinni być w szkole, przebywają w sądzie po otrzymaniu właściwego wezwania. Dzieci zostają więc same w szkole, bez żadnej opieki, wskutek czego w wykonywaniu obowiązków służbowych nauczyciele ci sprawują się nieprzyzwoicie. Nie chodzą też do bóżnicy i nie modlą się według założeń swojej religii.

⁸⁸ Datę umieszczono w końcowej części dokumentu.

⁸⁹ Taki wstęp zaprezentowany w liście został celowo umieszczony przez społeczność żydowską. Żydzi bowiem w określony sposób bojkotowali posyłanie swych dzieci do szkoły elementarnej, nazywanej pogardliwie „szkołą świecką”, którą odróżniali od szkół wyznaniowych, czyli chederów. Zwracając się do władz szkolnych z określonym problemem, nieprzypadkowo podkreślali — w taki właśnie sposób — znaczenie szkoły i oświaty.

Takie nierozważne, całkowicie nieszlachetne postępowanie i działania tych nauczycieli powodują, że pokolenie mające być przyszłością narodu nie zajmuje się nauką i mała jego część chodzi do szkoły. W oczach opinii publicznej, władz sądowych, miejscowej społeczności, nauczyciele ci uznawani są za tych, którzy niekorzystnie wpływają na młode pokolenie.

W paragrafie 38 wspomnianego wyżej rozporządzenia dotyczącego szkół początkowych podano, że jednym z warunków wymaganych od nauczyciela takich szkół, jest ich dobre prowadzenie się. Tymczasem Blicher i Tarapani postępują zupełnie przeciwnie. Dlatego my, mając na uwadze paragraf 42 tych przepisów, mamy śmiałość prosić Waszą Wysokość o zwolnienie ich z zajmowanych stanowisk. Ci ludzie — ze względu na swoje postępowanie — nie zdobyli naszego zaufania i dlatego nie powinni być osobami kierującymi nauką młodego pokolenia.

Przy otwieraniu szkoły żydowskiej jednogłośnie postanowiliśmy, że nasza składka szkolna na utrzymanie szkoły wynosić będzie 537 rubli na rok. W 1872 roku składka ta bez naszej wiedzy została podwyższona do 888 rubli. Przed 3 laty nauczyciel Blicher samowolnie lub za wiedzą nielicznych mieszkańców, ale bez woli całej społeczności, umieścił taką składkę w etacie szkoły, nie patrząc na to, że nasze społeczeństwo jest od wiosny tego roku w krytycznym materialnym położeniu, wskutek czego nie ma dostatecznych środków na zapłacenie tak zwiększonej składki.

Pragniemy, by — jeśli przyłączenie naszej szkoły do placówki chrześcijańskiej jest niemożliwe — na miejsce tych wałkon [w oryginale: „uwaliennych”], tj. Blichera i Tarapani, wyznaczyć tylko jednego nauczyciela, niebędącego Żydem, któremu należy dać pensję w takiej wysokości, by nasza składka na utrzymanie szkoły nie przewyższała 500 rubli. Utrzymanie jednego nauczyciela w naszej szkole będzie wystarczające, bo jeśli do szkoły katolickiej chodzi więcej dzieci, a uczy tylko jeden nauczyciel, to i w naszej szkole gdzie chodzi połowa uczniów, też może pracować tylko jedna osoba⁹⁰. Dotarły do nas wiadomości, że do naszej szkoły może przybyć kontrola odpowiednich władz szkolnych.

Oczekując życzliwej odpowiedzi, mamy jednocześnie zaszczyt zawiadomić, że z pismem do władz szkolnych Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej wystąpiliśmy z wielkiej troski o los naszej szkoły.

Z głębokim szacunkiem
[9 nieczytelnych podpisów,
złożonych w języku polskim i rosyjskim]

⁹⁰ W tym wypadku Żydzi powołują się na sytuację, jaka miała miejsce w szkole katolickiej, a nie przechwalają się swymi osiągnięciami na polu szkolnictwa. Por. tekst nr 4.

Tekst nr 11

Dokument zawiera odpowiedź Henryka Blichera, nauczyciela żydowskiej szkoły elementarnej na zarzuty przedstawione mu przez władze szkolne 20 XI 1880 roku. Podaje on szczegółowy rozkład swoich codziennych zajęć, w tym udzielanie lekcji prywatnych i pracę w chederze, chcąc w ten sposób wykazać, że nie procesuje się i starannie wykonuje swoje zadania nauczycielskie.

Dokument datowany: 23 listopada 1881 roku. Na pierwszej stronie obok nazwy nadawcy znajduje się nieczytelny podpis i data „29 I 1882”. Dokument czytelnie podpisany: „H. Blicher”.

Źródło: Archiwum Państwowe Łódź, Dyrekcja Szkolna Łódzka, sygn. 1678, k. 120—121, 160—161.

Miasto Będzin, 23 listopada 1881 roku⁹¹

Jego Wysokość Pan Naczelnik Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej

Raport Henryka Blichera, nauczyciela będzińskiej żydowskiej
szkoły początkowej

W sprawie pisma Waszej Wysokości z dnia 20 listopada 1880 roku⁹², mam zaszczyt odpowiedzieć następująco.

Na pytanie 1:

W bieżącym, tj. 1881 roku, razem z żoną braliśmy urlop, za zgodą Magistratu, trzy razy, z czego: 2—9 kwietnia na Święto Paschy, 2—4 VI na Święto Pięćdziesiątnicy i na koniec, za zgodą Waszej Wysokości, 8 dni w okresie wakacji, w czasie od 7—14 października. Więcej dni urlopu nie braliśmy.

Na pytanie 2:

Sądową praktyką nie zajmowałem się i nie zajmuję się. Jeden tylko raz byłem w sądzie gminnym w Będzinie w swojej sprawie. Byłem tam po zajęciach szkolnych. Fakt ten poświadcza stosowne zaświadczenie otrzymane z sądu.

Na pytanie 3:

Do powierzonej mi szkoły uczęszczają dzieci tylko samych biednych ludzi, których z powodu braku środków finansowych nie stać na posyłanie ich na naukę Biblii do chederów. Dziećmi zamożnych rodziców zajmuję się w chederach z samego rana i tam uzupełniam z nimi naukę przedmio-

⁹¹ Data została umieszczona na końcu raportu, po podpisie nauczyciela.

⁹² Pismo to jest jedną (umieszczoną tylko wśród tych dokumentów) z odpowiedzi udzielonych władzom szkolnym przez Blichera wobec zarzutów skierowanych również pod jego adresem przez społeczność żydowską do naczelnika Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej za opuszczanie zajęć szkolnych.

tów żydowskich⁹³. Praca w chederach zajmuje mi od 3—5 godzin, którą traktuję prawie jak wypoczynek i wieczorną modlitwę. Uczniowie natomiast — wg życzenia rodziców — wykorzystują ten czas, aby nauczyć się czytać i pisać po niemiecku i po polsku. Nie chcą się uczyć czytać po rosyjsku, bo według ich opinii, język ten nie ma żadnego zastosowania w handlu⁹⁴.

Po obiedzie, a głównie od godziny trzeciej do piątej po południu, przychodzą do mnie na lekcje synowie zamożnych rodziców⁹⁵.

Swoje dzieci na prywatne lekcje posyłają do mnie niżej wymienione osobistości:

1. Icek Maitlis Giersz — właściciel domów, a także członek bożniczego dozoru,
2. Salomon Szejn — właściciel fabryki drutu do urządzeń mechanicznych,
3. Berek Szejn — zegarmistrz i właściciel domów,
4. Mejer Szejn — zegarmistrz,
5. Aba Prokocimer — właściciel młyna parowego i tartaku,
6. Icek Rajman — właściciel domów,
7. Emanuel Żmigrod — właściciel domów⁹⁶.

Natomiast od 5.30 do 8.00 wieczorem udzielam lekcji synom właściciela ziemskiego Joksima Dawida Potoka.

⁹³ Ze źródeł dostępnych autorce wynika, że wśród nauczycieli będzińskich chederów w drugiej połowie lat 80. nie było nauczyciela o nazwisku Blicher. Pierwszy (według źródeł znalezionych przez autorkę) cheder otwarto w Będzinie w 1887 roku. Być może Blicher pracował w chederach nieoficjalnie i dlatego dla określenia tej pracy użył określeń: „wypoczynek i wieczorna modlitwa”. Por. APŁ, ŁDS, sygn. 2730a, 2840.

⁹⁴ Taki stosunek do języka rosyjskiego uznać należy za dość charakterystyczny dla społeczności żydowskiej. Można zastanawiać się, dlaczego Blicher przechwala się swymi umiejętnościami w zakresie nauki aż 3 języków i wyraźnie potwierdza niechęć uczniów do nauki właśnie języka rosyjskiego. Takie jego stanowisko w tej sprawie wydaje się dziwne, bo od 1871 roku język rosyjski stał się obowiązkowym przedmiotem nauczania w tego typu żydowskich szkołach wyznaniowych. Od tego roku chedery nie mogły funkcjonować bez nauki rosyjskiego, uczniowie musieli się go uczyć, a za nierespektowanie przepisów na właścicieli nakładano kary, łącznie z zamykaniem takich placówek. Może Blicher uzyskał uprawnienia do nauki tegoż języka, bo niektórzy właściciele chederów (np. I. Wdowiński), by posiadać zapewnione stałe środki na utrzymanie rodziny, sami zdobywali uprawnienia do jego nauczania, zazwyczaj po początkowym i pełnym konfliktów zatrudnianiu różnych nauczycieli tego obowiązkowego przedmiotu w prowadzonych przez siebie placówkach. Por. APŁ, DŁS, sygn. 2730a, k. 42, Pismo I. Wdowińskiego z 1 XII 1889 roku do Naczelnika DŁS.

⁹⁵ Ten fragment w oryginale znajduje się na początku akapitu, w którym udzielana jest odpowiedź na trzecie pytanie. Autorka przedstawiła ten *passus* niżej, aby podane wyjaśnienia były zrozumiałe dla czytelnika.

⁹⁶ Blicher nie kryje źródeł swych dochodów, a wymienione przez niego nazwiska właścicieli domów umieszczono również w *Zestawieniu domów i ich właścicieli w Będzinie oraz na koloniach Ksawera i Warpie w 1911 roku*. Por. *Aneksy*. W: *Będzin...*, s. 317—338.

Mając tak rozplanowane zajęcia⁹⁷, rodzi się zatem pytanie: kiedy miałbym czas zajmować się sprawami sądowymi różnych ludzi i kiedy mogę być nieobecny? Nie mam czasu chodzić do Magistratu w sprawie pensji, jej odbiorem zajmuję się w sobotę, tj. w dzień mojego święta.

Zarzuty przedstawione mi przez wyższego urzędnika powodują, iż czuję się podejrzanym. Aby w przyszłości nie być oskarżanym przez nikczemnych i bezwstydných ludzi w takich bez wartości donosach, mam zaszczyt bardzo pokornie prosić Waszą Wysokość o dokładne rozpatrzenie otrzymanego ode mnie pisma, w którym ustosunkowałem się do zarzutów różnych osób, donoszących na mnie.

H. Blicher

⁹⁷ Blicher, podając szczegółowo wykonywane prace, nie ukrywa swych kontaktów z bogatymi Żydami, a zwłaszcza tego, że ci ostatni posyłają do niego na naukę swych synów. Można więc sądzić, że tej grupie swych współwyznawców był potrzebny i dlatego nie dostrzegali oni jego niewłaściwego postępowania w szkole elementarnej i w kontaktach z Goldbergiem.

Anna Glimos-Nadgórska

Historical sources concerning Jewish primary education in Będzin

Summary

The sources collected in the State Archive in Łódź, in Zespół Dyrekcji Szkolnej Łódzkiej, concern the initial period (1872—1881) of functioning in Będzin the Jewish beginning school. The notes, protocols, requests or applications made by teachers, mayor or the so called Jewish community of the town present the attitudes and actions of one side only, the so called applicants. These were addressed at the authorities of Łódzka Dyrekcja Szkolna in Łódź and contain information on the problems the Jews from Będzin struggled with, the mutual relations between two teachers from these schools: I. Goldberg and H. Blicher, the attitude of Russian authorities towards the issues bothering the Jewish community. They also confirm diversification in the society existing among the Jews, their traumas, possibilities of taking decisions that are important for the general public within the scope of school issues, as well as ways of solving many problems. They also point to the fact that some citizens of the Moses' belief through their smartness and abilities, could overcome many obstacles in order to reach an important goal of their lives. The authors of these requests, applications and complaints also revealed data concerning among other things the number of town inhabitants professions performed by them, and the level of affluence of particular religious-cultural groups in Będzin.

The presentation of these sources is preceded by a short introduction showing the circumstances of the formation and first years of work of this Jewish institution. Before each document there is information on the contents of sources, their dating and way of writing. The information in the documents included here, on the other hand, is supported by the footnotes

explaining the meaning of some names and phenomena as well as showing the relationship with the already-mentioned issues.

The sources presented were hand written in Russian. When translating them, the author of the article wanted to make their Polish translation as similar as it is possible to the recording presented in the original version, that is, specific vocabulary and the way the authors of the documents transmitted different problems to school authorities.

Anna Glimos-Nadgórska

Die Quellen zur Geschichte der jüdischen Anfangsbildung in Będzin

Zusammenfassung

Die hier dargestellten und im Staatsarchiv in Łódź (Lodz), in der Gruppe für die Lodzer Schuldirektion aufbewahrten Quellen betreffen das Anfangsstadium (1872—1881) der Tätigkeit von der jüdischen Anfangsschule in Będzin. Die hier angebrachten Notizen, Protokolls, Bitten und Anträge von den Lehrern, dem Bürgermeister und der sog. jüdischen Gemeinschaft der Stadt lassen die Einstellungen und die Handlungen der sog. Bittsteller erscheinen. Die an die Behörde der Lodzer Schuldirektion in Lodz gerichteten Schreiben enthalten Informationen über damalige Probleme der in Będzin lebenden Juden, über die Wechselbeziehungen von den in der Schule arbeitenden Lehrern: I. Goldberg und H. Blicher, über das Verhältnis der russischen Behörde zu den das jüdische Milieu drückenden Sorgen. Sie bestätigen auch soziale Unterschiede zwischen den einzelnen Juden. Diese Schreiben lassen ihren Groll erscheinen und zeigen, welche Möglichkeit sie hatten, die für die Gesamtheit der Schule wichtigen Entscheidungen zu treffen und viele bestehenden Schulprobleme zu lösen. Manche Juden konnten sehr schlau und geschickt zahlreiche Hindernisse überwinden, um ihre wichtigsten Ziele zu erreichen. Die Bittsteller gaben auch in ihren Bitten, Anträgen und Beschwerden die u. a. die Einwohnerzahl, die von den Einwohnern ausgeübten Berufe und das Wohlstandsniveau von den einzelnen kulturkonfessionellen Gruppen in Będzin betreffenden Daten an.

Vor der Präsentation der genannten Quellen bespricht die Verfasserin die Gründung und erste Jahre der Tätigkeit von der jüdischen Bildungseinrichtung. Jedes Dokument ist mit den Informationen über den Inhalt der Quellen, ihre Datierung und Anfertigungsart versehen. Einigen in den Dokumenten beinhalteten Informationen gehen Erklärungen über die Bedeutung von manchen dort erscheinenden Bezeichnungen und Erscheinungen einher.

Alle angeführten Quellen sind im Russischen handgeschrieben worden. Bei deren Übersetzung ins Polnische bemühte sich die Verfasserin, das spezifische Wortschatz und den spezifischen Stil ihrer Autoren möglichst wortgetreu wiederzugeben.